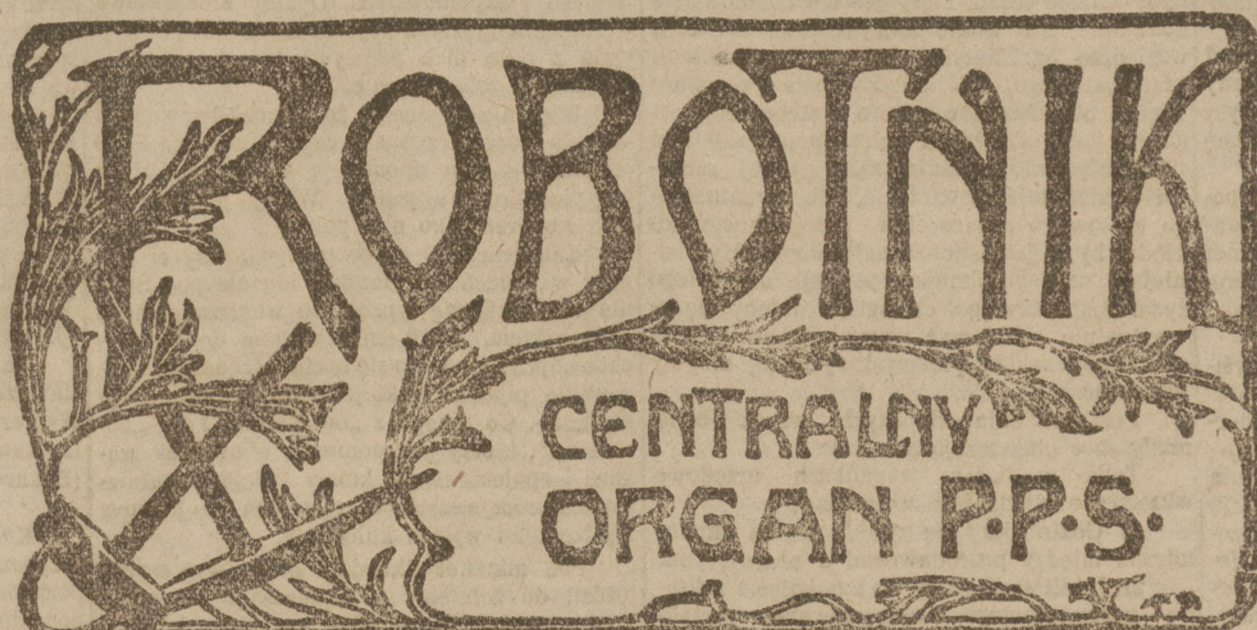
Nr. 334 (1121). Warszawa, Sroda 8 Grudnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą „ 180.—

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia: w tekście (przed kron.) Mk. 15
Nekrologi „ 8
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 2
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

W czwartek dn. 9 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali O.K.R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Warsz. Rady Del. Rob. Niep.-Socjal. Sprawy b. ważne. Towarzysze, stawcie się licznie!

Tabela wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Nazwa produktu.		Cena w roku 1914.	Cena obecna.	Stosunek Rubla do Marki.
Mleko	kw.	Rb. 0.10	Mk. 35.—	1 : 350
Masło	funt.	„ 0.50	„ 180.—	1 : 360
Mąka	„	„ 0.07	„ 40.—	1 : 500
Chleb	„	„ 0.04	„ 30.—	1 : 750
Mięso	„	„ 0.20	„ 50.—	1 : 250
Słonina	„	„ 0.25	„ 100.—	1 : 400
Kartofle	korzec	„ 1.50	„ 600.—	1 : 400
Mydło	funt	„ 0.13	„ 55.—	1 : 400
Obuwie	para	„ 8.—	„ 2.500.—	1 : 310
Ubranie		„ 40.—	„ 15.000.—	1 : 375
				1 : 415

A więc w okrągłych liczbach siła nabywcza rubla przed wojną równa się mniej więcej 415 mk. w chwili obecnej, czyli 100 marek ma teraz wartość mniej więcej 24 kopiejek przed wojną. Innemi słowy mówiąc 10.000 mk. zarobku obecnego przedstawia wartość 24 rb. w czasie przedwojennym.

§ 129 K. K.

(Próba komentarza).

(Dokończenie).

Zestawiając treść art. 99 i 100 musimy z góry zaznaczyć, iż istotną cechą buntu jest działanie winnego drogą przemocy. Art. 100 wprost mówi o „nasilstwiennom posiagatielstwie", o zamachu drogą przemocy, a w motywach do projektu kodeksu karnego czytamy, iż „wszystkie czyny buntownicze, wskazane w art. 60 (§ 100 K. K.) charakteryzują się według projektu ogólnem pojęciem działań drogą przemocy i t. d." „Przemoc, jako środek wykonania buntu, może być, stosownie do niezwykłości poszczególnych rodzajów buntu, fizyczna lub psychiczna, naprz. groźby, może być bezpośrednia lub pośrednia i t. d. (str. 39)".

Przytoczone powyżej cytaty jasno i dobitnie określają punkt widzenia autorów projektu kodeksu karnego 1903 r. na pojęcie buntu, a co za tem idzie i czynu buntowniczego. Z kolei rzeczy pojęcie „drogą przemocy" autorowie projektu kształtowali według określenia jednego z teoretyków prawa karnego w Niemczech, Börnera: „Słowo przemoc stanowi granicę między rewolucją a reformą. Dążenie do zmiany konstytucji, wypowiedziane w mowach i utworach, jeśli przy tem nie żąda się obalenia istniejącego ustroju państwowego drogą użycia przemocy, korzystanie z prawa petycji i zgromadzeń w tym że celu, wogóle agitacja polityczna, skierowana w stronę reformy konstytucji, nie podlega represji karnej: tylko poczynając od chwili, gdy dążący do reformy ucieka się do gwałtu, wstępuje on na drogę buntu (str. 30)".

Z motywów powyższych wynika, że istota występnego podburzania tłumu, przewidzianego w p. 1 art. 129 K. K. polega na podburzaniu do dokonania przewrotu państwowego drogą przemocy, na nawoływaniu do tejże przemocy i gwałtu. I ta część składowa jest o tyle ważka, że wszelkie inne podburzanie do zmiany istniejącego ustroju publicznego, t. j. nie drogą gwałtu i przemocy, a jakiemkolwiekbądź innemi środkami, nawet niezgodnemi z prawem, a tembardziej wykazywanie dobrych stron innego ustroju, — nie może być ścigane z mocy p. 1 i 2 art. 129 K. K. Jedynie wówczas, gdy autor bezpośrednio wskazuje gwałt, jako środek do osiągnięcia określonych celów politycznych, dany czyn może być sądzony z art. 129 K. K.

Pierwiastek przemocy, jako wytyczna cecha wszelkiego pojęcia buntu, jest o tyle istotny, że każdy sąd, skazując kogokolwiek z pierwszych dwóch punktów art. 129 K. K. winien, według wskazań prof. Żyżylenko, zaznaczać w motywach wyroku, że podsądny nawoływał do obalenia istniejącego porządku społecznego właśnie drogą przemocy., Bunt lub czyny buntownicze jest to samo przez się przestępstwo określonego rodzaju, i dlatego też sąd nie może wskazywać tylko, że winny podburzał do dokonania czynu buntowniczego, lecz musi sprecyzować, czy wszystkie jego cechy przejawiły się w określonym wypadku, głównie zaś pierwiastek przemocy, jako środek do obalenia istniejącego ustroju.

Wychodząc przeto z założenia, iż gwałt i przemoc są, według punktu widzenia prawodawcy rosyjskiego, charakterystycznemi cechami występnego czynu, przewidzianego bezpośrednio w p. 1 art. 129 K. K. i pośrednio w p. 2 tegoż artykułu, — musimy przyjść do wniosku, że wszelkiego rodzaju zapatrywania, zawierające ogólne poglądy autora na pożądany ustrój społeczny i krytykę obecnego, bez wskazania konieczności uciekania się do gwałtu i przemocy celem osiągnięcia określonego ideału społeczno - politycznego, nie mogą być rozpatrywane z punktu widzenia karalności ich z art. 129 K. K. Autorowie projektu kodeksu karnego 1903 r. byli tego zdania, że w pracach o charakterze czysto teoretycznem nie można w żadnym razie dopatrywać się podburzania do obalenia istniejącego ustroju. W komentarzach do art. 128, oznaczonego w projekcie numerem porządkowym 88 („winny okazania zuchwałego nieposzanowania Władzy Najwyższej lub potępienia ustalonej przez ustawę zasadniczą formy rządu przez wygłoszenie lub odczytanie publiczne mowy lub utworu, albo przez rozpowszechnienie lub wystawienie na widok publiczny utworu lub wizerunku i t. d."), czytamy, iż „dla zastosowania art. 88 niedostatecznem jest, aby utwór lub mowa zawierały badanie lub ocenę danego lub innego aktu rządowego, aby były teoretycznem dociekaniem rozlicznych form życia państwowego (str. 207)". W stosunku do art. 130, oznaczonego w projekcie numerem porządkowym 90, w którym jest również mowa o podburzaniu do czynów buntowniczych, autorowie projektu stwierdzają, że „wypowiadanie tylko niezadowolenia z istniejących warunków ustroju społecznego i państwowego, rozbiór krytyczny istniejących stosunków ekonomicznych, o ile nie jest on połączony z określonem wskazaniem konieczności dokonania występnego czynu lub przewrotu społecznego drogą przemocy, o ile przez to nie dąży się do podburzania przeciw istniejącemu ustrojowi państwowemu, nie ma nic wspólnego z pojęciem karalnej propagandy". Z powyższego wynika, że jeśli autor w swoich zapatrywaniach wypowiada, jako postulat teoretyczny, myśl o potrzebie zmiany istniejącego ustroju społecznego czy państwowego na inny, nie nadając myśli swej charakteru żądania, podlegającego natychmiastowemu urzeczywistnieniu praktycznemu drogą gwałtu, nie może być on, z racji wypowiadania swych myśli, pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 129 K. K.

Nasz komentarz do art. 129 K. K. oparty jest przeważnie na art. 99 i 100 tegoż kodeksu. Tymczasem ich przekład na język polski znacznie odbiega w szczegółach od tekstu rosyjskiego. Nagłówek części III kodeksu, brzmiący w dosłownym przekładzie „bunt przeciw władzy i t. d." został przetłómaczony słowami „zdrada główna". W art. 100 słowa „winownyj w nasilstwiennom posiagatielstwie" zostały przetłómaczone słowami „winny zamachu". Przez pominięcie w pierwszym wypadku słowa „bunt" zaś w drugim słów „drogą przemocy" zatraciła się w przekładzie polskim określona perspektywa prawna, bezwzględnie ważna dla właściwego zrozumienia istoty art. 129 K. K. I dlatego też sądy nasze, zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego za Nr. 404/18 r. przy stosowaniu art. 129, którego należyta wykładnia opiera się na ścisłem komentowaniu nietylko motywów prawodawczych, ale i art. 99 i 100 K. K., winny, wobec nieścisłości powołanych artykułów korzystać z tekstu rosyjskiego. W przeciwnym bowiem razie potworność art. 129, nie licująca wcale z zasadami naszego ustroju społeczno - politycznego, stanie się tem więcej wyrazistą i oburzającą.

Bolesław R.

Niemcy.

(Korespondencja własna).

Stan przemysłu niemieckiego.

IV.

Według sprawozdania niemieckiego ministerjum pracy z października b. r., położenie przemysłu niemieckiego przedstawia się, jak następuje:

Najlepiej i najsprawniej funkcjonuje górnictwo węglowe. Wydobywanie rudy żelaznej wykazało polepszenie o tyle, że uruchomiono szereg kopalni dotychczas nieczynnych.

Kopalnie miedzi w Mansfeld, zatrudniające 20000 robotników, wykazały niepomyślny stan swych interesów, bowiem dla połowy produkcji swej nie znajdowały zbytu. Z fabryk nie wpłynęły żadne obstalunki. Ilość miedzi, spożyta przez koleje żelazne, tylko w małej części pochodzi z Mansfeld, większą część sprowadzono z zagranicy.

Kopalnie soli potasowych mogły wyprzedać zaledwie część swej produkcji. Czas pracy dla robotników wahał się między 36 a 48 godzinami na tydzień. Stan przemysłu żelaznego i metalowego pogorszył się w październiku znacznie. Liczba zamkniętych warsztatów i fabryk, lub takich, w których okres pracy został ograniczony, nie da się statystycznie ustalić. Ilość wielkich pieców, wystudzonych w październiku wynosi 21. Niski kurs waluty utrudnia sprowadzanie rudy ze Szwecji i Hiszpanji.

Bogato rozgałęziony przemysł budowy maszyn ciągle alarmuje opinję publiczną dalszem zmniejszeniem się produkcji, ograniczeniem liczby robotników i skracaniem czasu pracy. Zwłaszcza w gałęzi samochodów ciężarowych i maszyn rolniczych.

Jak trudno wyrobić sobie pozytywny sąd o stosunkach gospodarczych w Niemczech na podstawie publikowanych dat statystycznych, poucza następujący przykład: Było to w czasie pertraktacji nad zawieszeniem broni. Opinja niemiecka została zaalarmowana wiadomością, iż Francja zażądała wydania tylu narzędzi rolniczych, że w razie realizacji żądań, rolnictwo niemieckie czekałaby kompletna ruina. Ciała oficjalne i półoficjalne, towarzystwa naukowe i korporacje gospodarcze zasypały Rząd danemi, stwierdzającemi niemożliwość wykonania francuskich żądań. Lecz cóż się okazuje? Oto dzisiej — po oddaniu Entencie wyznaczonej ilości narzędzi — wszystkie magazyny maszyn rolniczych są

zapchane towarami, a sama produkcja przeżywa kryzys wskutek braku popytu.

Również poważnie cofnął się przemysł elektryczny. Najsilniej dotknęło to zakłady przewodników elektrycznych. Tylko fabryki maszyn i aparatów elektrycznych mogą się pochwalić lepszym stanem.

Wielki przemysł chemiczny wykazuje pogorszenie. W tej gałęzi dotkliwie daje się odczuć brak surowców. Lecz również obstalunki napływają w niedostatecznej ilości. W produkcji nawozów sztucznych, oraz fabrykacji farb i garbnika, panuje normalny ruch.

Przemysł włókienniczy wykazuje pomyślny rozwój. Przedsiębiorstwa według doniesienia fachowych organizacji przedsiębiorców, mają dużo zamówień. Podobno pogorszenie waluty przyczyniło się do zwiększenia eksportu. Również w konfekcji poprawiają się stosunki. Dane o polepszeniu stanu przemysłu włóknistego i konfekcyjnego można jednak wówczas należycie ocenić, gdy się zestawi liczbę bezrobotnych z rynkiem pracy. W Saksonji np., głównej siedzibie przemysłu włóknistego, jest wielka ilość bezrobotnych. Miasto Plauen, siedziba przemysłu koronkarskiego, wykazuje największą liczbę bezrobotnych. Na 1000 mieszkańców przypada tam 120 robotników bez zarobku.

W mieście Pirmasens, siedzibie przemysłu szewckiego, ilość bezrobotnych wynosi olbrzymi odsetek. Dn. 5 października np. zameldowało się na 4230 wolnych miejsc 46460 poszukujących pracy.

Wielu bezrobotnych spotyka się również w przemyśle produktów spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby. Browarnicy narzekają, odgrażają się, że będą zmuszeni ograniczyć produkcję. natomiast przemysł winny i gorzelnictwo wykazują duże ożywienie. To może najlepiej charakteryzuje obecne czasy. Podczas, gdy odżywianie jest coraz gorsze. artykuły pierwszej potrzeby są dla pracujących niedostępne, przemysł gorzelniczy, winny wzrasta. Piwiarnie, bary, nocne lokale są przepełnione.

W przemyśle budowlanym panuje wciąż zastój, chociaż brak mieszkań wzrasta do rozmiarów katastrofalnych. Według danych „Vossische Zeitung" z lipca b. r., budowa domu o czterech skromnych mieszkaniach kosztuje dziś 100,000 marek niem. Ten sam dom w czasie przedwojennym kosztował 6000 mk., przytem był zbudowany z lepszego materjału. Nie wpłynęły na to bynajmniej wysokie wynagrodzenia robotników, lecz ceny surowców, szczególnie żelaza, które obecnie kosztuje 50 razy więcej, aniżeli przed wojną.

Niepomyślnie również przedstawiają się stosunki w przemyśle papierniczym. Tak samo w drukarniach książek i pism.

Liczba bezrobotnych w Niemczech przekracza miljon. Liczba robotników, którzy pracują tylko od 20 do 30 godzin tygodniowo, dochodzi do 2 miljonów. Pośród pozbawionych pracy jest mnóstwo takich, którzy są bez zajęcia dłużej, aniżeli rok i mimo wielkich wysiłków pracy nie znajdują.

W porozumieniu z państwową Radą Gospodarczą, wyszło rozporządzenie, uzależniające zawieszenie ruchu lub też zupełne zamknięcie zakładów przemysłowych—o ile miałoby to się stać ze szkodą dla ogólnego życia gospodarczego — od zezwolenia ministerjum spraw gospodarczych i odpowiedniego urzędu demobilizacyjnego. Przed zamknięciem fabryki, w której pracuje conajmniej 20 robotników, należy powiadomić wymienione władze, a równocześnie zameldować wszystkie zapasy, surowce, paliwo i półfabrykaty, jakie dany zakład przemysłowy posiada. W pewnym okresie czasu, który jeszcze ustanowi się dokładnie, nie wolno fabrykantowi zawiesić, względnie ograniczyć ruchu swego zakładu przemysłowego. W międzyczasie powinny władze obradować wspólnie z fachowemi organizacjami odnośnych gałęzi przemysłu nad następującemi zagadnieniami: a) czy zachodzi konieczność zamknięcia, lub ewentualnego czasowego zawieszenia pracy danego zakładu, b) w jaki sposób należałoby zużyć istniejące zapasy jaknajkorzystniej dla całego życia gospodarczego, c) czy nie dałoby się ewentualnie wytworzyć warunków wśród których dany zakład przemysłowy dalej mógłby pracować.

Postanowienia odnośnych władz będą miały moc obowiązującą.

Tylko w dwóch wypadkach urzędowe wkroczenie władz jest wyłączone:

1) Gdzie toczy się zwykła walka ekonomiczna między pracodawcami a pracującymi.

2) Jeżeli są dowody, że zamknięcie zakładu przemysłowego spowodowane zostało wskutek braku węgla, surowców, lub innych potrzebnych do fabrykacji materjałów, mimo wczesnego zamówienia i starań o ich dostarczenie.

W. Schmidt.

Mały felieton.

O prawa zdemobilizowanych i ochotników

Przypominacie sobie, co to się wypisywało przed miesiącem jeszcze, zwłaszcza zaś w lecie — o wojsku, o bohaterach, o rycerzach naszych!

Oni nas ratują, oni solą ojczyzny, jej kwiatem, miodem, zaszczytem, sławą, otuchą. Wojsko, wojak, wojenka — trom-ta-dra-ta — na wszystkich rogach ulic, we wszystkich lokalach, we wszystkich pismach. A jak się ciaćkano z ochotnikami!

I żołnierz, wsparłszy się o ten entuzjazm, wzmocniony ofiarnemi tysiącami ochotników, wzmógł się w sobie, nabrał ducha i strzaskał pięść najezdnika. Tysiące ich padło, wiele tysięcy! Dziesiątki tysięcy rannych i chorych! Żołnierz był niewątpliwie rycerzem i bez wątpienia niepodległość uratował.

Dzisiaj wraca do domu. Dzień po dniu opuszczają szeregi, zrzucają mundur i wracają do życia, pewni, że społeczeństwo, państwo, gminy, pracodawcy, szkoły, przyjmą ich z otwartemi ramionami. He! he! he!

Nie trudno było o miłość dla żołnierza, gdy — łydki drżały, gdy ten i ów pakował manatki i wiał do Poznania, gdy nocami huczały armaty, gdy pół Królestwa tratowały wojska najezdnika. Jakżeśmy wtedy miłowali tego żołnierza! Niemal, jak własnego syna, prawie jak siebie samego, zgoła po chrześcijańsku.

Lecz dzisiaj ten „bohater" wraca i — fabrykant nie przyjmuje go do warsztatu, obszarnik do roboty, dyrektor do biura, szkoła do klasy. Nędza i głód zazierają w oczy „bohatera!" Wszech-paskarstwo hula, jak rozjuszony szakal, a „bohater" klapie z zimna zębami i musi włóczyć się od biura do biura gdzie patrzą nań jak na natręta i żebraka. Przyrzeczenia, nawet rządowe, nie są dotrzymywane. Żołnierz, który miał dostawać ziemię — nie dostaje jej. Chłopak-ochotnik, który w ognistym zapale szedł na kule, sam często strzelać nie umiejąc — znajduje często w szkole miejsca zajęte. Minął entuzjazm, prysnął jak bańka mydlana, „bohater" przeszedł do „armji rezerwowej" bezdomnych, bezrobotnych i zapomnianych. Opadły amarantowe wzruszenia, pękły kolorowe obiecanki — wyjrzała z poza nich parszywa niesumienność i nikczemne zobojętnienie.

Więc nic dziwnego, że zdemobilizowanych ogarnia rozgoryczenie i cała opinja staje po ich stronie, gdy upominają się o swe krwią przypieczętowane prawa. Wtedy jednak wysyła się przeciwko nim policję...

Kamienicznicy to co innego... Gdy ci biedacy w futrach i brylantach idą nie pod Sejm ale wdzierają się wprost do wnętrza gmachu z wrzaskiem, krzykiem i wyciem dobrze wychowanych hyjen, to się te chrześcijańskie i żydowskie pijawki traktuje przez jedwabną rękawiczkę. Co innego z „bohaterami"! Na „bohaterów", którzy przypominają obowiązek rządowi i społeczeństwu, którzy żądają wypełnienia najuroczystszych przyrzeczeń — podnosi się bagnet i wysyła kulomioty.

Pan minister Skulski, co to w sierpniu jeździł do żołnierzy z papierosami — powinienby chyba dać wyraźne instrukcje komisarzom policji, dopuszczającej się zbrodni wobec żołnierzy, ozdobionych orderem „Virtuti Militari" a i Naczelne Dowództwo ma tutaj chyba także jakieś obowiązki do spełnienia...

Poniedziałkowa masakra pod Sejmem jest hańbiącą zbrodnią, która spada na sumienie tych, co nie spełniają ustawy, prawa, powziętego w godzinie śmiertelnej grozy. Jeżeliście wzywali żołnierza do poświęcenia się w lecie, jeżeliście go hołubili, pieścili, to drwiną jest i bezczeszczeniem mogił poległych, niedotrzymywanie tych obietnic i masakrowanie zdemobilizowanych a oszukiwanie ochotników.

Zysław.

OBYWATELE!

Śpieszcie z pomocą zdemobilizowanym żołnierzom — obrońcom Niepodległości, jak również i Waszego mienia.

Żołnierz żąda chleba i pracy!

Spełnijcie sierpniowe obietnice!

Ofiary w naturze i gotówce przyjmuje Wydział Opieki Rob. Kom. Obr. Niep., Jasna 3 (b. gmach Kino-Polonja).

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Czecho-Słowacja. Na zjeździe socjalistów czeskich w Pradze przemawiał oprócz Vandervelde'a także Huysmans.

Oświadczył on, że II-a Międzynarodówka żyje i rozwija się. Bolszewizm upadnie, ale II Międzyn. ostanie się.

Mówca zapowiedział ofensywę przeciwko bolszewizmowi. Między in. odbędzie się podróż agitacyjna po Europie Macdonalda i Goslinga w celu wyszukania dróg zjednoczenia socjalistów, nie należących do III Międzynarod.

Huysmans spodziewa się, że socjaliści czescy spełnią rolę pośrednika (?) między socjalistami Zachodu i socjalistami słowiańskimi.

Zjazd wypowiedział się za pozostaniem w II Międzyn., za demokracją, a przeciwko dyktaturze; pochwalił stanowisko członków rządu koalicyjnego, którzy wystąpili z tego rządu, przewidując jednak możliwość ponownego wstąpienia do rządu koalicyjnego; wyrażono życzenie i chęć porozumienia się z socjalistami niemieckimi, których współpraca potrzebna jest dla przeprowadzenia socjalizacji produkcji, zwłaszcza kopalń.

Wogóle panowała na zjeździe atmosfera życzliwa dla Niemców, co socjaliści-większościowcy Niemiec starannie podkreślają i chwalą „demokratyzm" Czechów, „który tkwi u nich we krwi".

Zjazd socjalistów czeskich miał się odbyć jeszcze we wrześniu, ale obawiano się rozbicia zjazdu przez zwolenników Moskwy, którzy tymczasem utworzyli własną partję. Ale okazało się, że odłożenie zjazdu wypadło na korzyść partji, albowiem wśród 470 delegatów było 60 z tych, którzy byli delegatami na zjeździe lewicy, a obecnie powrócili do starej partji.

Na zjeździe byli w charakterze gości przedstawiciele Anglji (Cramp), Rosji (Suchomlin), Węgier (Buchinger), Belgji (Vandervelde i Huysmans), Jugosławji (Kristan), Bułgarji (Zakarow).

⁂

Konferencja w Bernie, która miała się rozpocząć 5-go b. m., odbędzie się dopiero na początku przyszłego roku. Zwłoka nastąpiła z powodów technicznych.

Natomiast konferencja przygotowawcza otwarta została w terminie przewidzianym.

Socjaliści hiszpańscy odmówili udziału w konferencji. Uchwałę przyjęto nieznaczną większością głosów i motywowano ją tem, że w Moskwie są obecnie delegaci partji, mający zbadać warunki przyjęcia tej partji do III Międzynarodówki, a tylko uchwała o przystąpieniu do Moskwy obowiązuje partję.

⁂

Belgja. Nieliczna grupka komunistyczna pod wodzą Jacquemotte'a wystąpiła z partji socjalistycznej. Uczyniła to niewątpliwie na rozkaz Moskwy, albowiem grupka ta, uprawiając opozycję względem większości, dotychczas lojalnie podporządkowywała się tej większości.

⁂

Połączenie komunistów i lewych niezależnych w Niemczech.

4-go b. m. po wspólnych naradach, w których komuniści i lewica niezależnych uchwalili oficjalnie zjednoczyć się w jedną partję, rozpoczął się zjazd zjednoczonej partji.

Zagaił obrady Brass, twierdząc, że już najbliższe dni pokażą proletarjatowi międzynarodowemu, iż połączenie nie nastąpiło (?) na rozkaz Moskwy.

Dr. Lewi mówił o programie zjednoczonej partji. Oświadczył on, że niema czysto niemieckich spraw lub wydarzeń. Nadchodzi okres olbrzymich walk. Komuniści ponieśli wielkie klęski, ale mogą powiedzieć, że przeżyli wielki okres.

Däumig powiedział, że inne kraje muszą nadrobić to, co osiągnięto już w Rosji (?). Niestety warunki nie są zbyt przychylne dla komunistów niemieckich.

Klara Zetkin przedłożyła dwie rezolucje. Pierwsza wita zwycięstwo Rosji bolszewickiej nad Wranglem. „Zjazd ślubuje popierać Rosję w przekonaniu, że losy świata związane są z losem Rosji". Druga rezolucja wyraża sympatję dla węgierskich komisarzy bolszewickich, będących pod sądem.

Obie rezolucje przyjęto. Wywiązała się dyskusja nad referatami Lewi'ego i Däumig'a. Poruszono też sprawę głosowania na Górnym Śląsku i Lewi oświadczył, że komunistom śląskim nakazano nie głosować ani za Polską ani za Niemcami, lecz za sowietami (!!). Komuniści nie mogli agitować za strajkiem powszechnym, ponieważ większość robotników nie usłuchałaby ich.

Na zjeździe jest 485 delegatów z lewicy niezależnych i 136 komunistów.

Zjazd odbywa się w Berlinie.

A. PĄCZEK.

Śląsk w świetle faktów i cyfr.

Śląsk Cieszyński obejmuje 2282 kilometrów kwadratowych i dzieli się na 4 powiaty polityczne: Bielski, Cieszyński, Frysztacki i Frydecki. Na obszarze tym mieszka 435 tysięcy mieszkańców. Ludność polska zamieszkuje zwartą masą powiaty: Bielski (za wyjątkiem m. Bielska i okolicy, oczywiście niemieckiej), Cieszyński, Frysztacki i północną część powiatu Frydeckiego. Statystycy T. Szturm de Sztrem i Edward Maliszewski podają liczbę ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim na 53,8%, lecz w uwadze zastrzegają, że „liczby, dotyczące stosunków narodowościowych, oparte są na przeważnie na danych urzędowych przedwojennych, a przeto nie odzwierciadlają istotnego stanu, który dla ludności polskiej jest niewątpliwie znacznie korzystniejszy".

Statystyka urzędowa austrjacka, sporządzona przez urzędników austrjackich, w większości Czechów, z małą domieszką Niemców (a więc na naszą niekorzyść!) podaje, iż na Śląsku Cieszyńskim ludność polska wynosi 55.2% ogółu ludności; Romer, prostując statystykę urzędową, szacuje ludność polską na 61%. natomiast Kazimierz Piątkowski, dyrektor gimnazjum w Orłowej, na podstawie wszechstronnych, rozległych i gruntownych badań na miejscu twierdzi, że **ludność polska na Śląsku Cieszyńskim stanowi 76,4% ogółu ludności!** To ostatnie obliczenie, dokonane w ostatnich czasach, jest najistotniejsze, gdyż nawet statystyka czeska z roku 1919 stwierdza, iż w okręgu spornym Ostrawsko-Karwińskim mieszka 62% Polaków.

Z powyższego zestawienia widzimy, że Polacy na Śląsku Cieszyńskim, w jego granicach politycznych, stanowią zgórą ¾ mieszkańców! A jeżeli odrzucimy południową, czeską (zczechizowaną) część powiatu Frydeckiego, wówczas procent Polaków przewyższy 80%, reszta, to znikoma ilość Czechów i kilka procentów Niemców.

Tak więc Śląsk Cieszyński jest polskim, jak polskiem jest Królestwo Kongresowe, w którym ludność polska wynosi również ¾ ogółu mieszkańców.

Śląsk Cieszyński jest krainą bardzo bogatą, posiada bowiem węgiel, rudę żelazną, marmur, glinę garncarską, liczne kopalnie, fabryki lnu, wełny i bawełny, huty żelazne, cukrownie, fabryki maszyn i t. d. Produkcja węgla w r. 1916 wynosiła 89.452.649 q., czyli 8.945.265 ton, to znaczy 894 tysiące i 526 wagonów sześciuset pudowych!

O te olbrzymie bogactwa chodziło Czechom zagarnęli więc całe Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie oraz zawładnęli węzłem kolejowym Bogumińem i koleją koszycko-bogumińską, przebiegającą przez powiaty Frysztacki i Cieszyński! Apetyty Czechów do całego Śląska Cieszyńskiego przejawiły się silnie w czasie obecnej wojny. W r. 1916 stanął w Paryżu pomiędzy Czechami i Francją układ, w którym Francja uznaje prawa Czechów do Śląska Cieszyńskiego. Ale wydarzenia późniejsze zniweczyły nadzieje Czechów. W chwili rozkładu Austrji utworzyła się w październiku 1918 w Cieszynie „Rada Narodowa" która zorganizowała władzę na Śląsku Cieszyńskim i w listopadzie 1918 zawarła z Czechami umowę, mocą której Śląsk Cieszyński w trzech czwartych pozostał pod władzą polskiej „Rady Narodowej". Lecz zdradzieccy Czesi nie dotrzymali umowy. Korzystając z tego, że Polska zawikłaną była w ciężką wojnę we Wschodniej Galicji, napadli podstępnie na Śląsk i zagarnęli znaczną jego część. Lecz wówczas wystąpił na widownię lud śląski. Górnicy i robotnicy chwycili za broń i rozpoczęli walkę z Czechami, bijąc ich w wielu spotkaniach. Nierówna walka została przerwaną układem z dn. 3 lutego 1919 pomiędzy rządem czeskim a Komitetem Narodowym w Paryżu. Na mocy tego układu Czesi opuścili część zrabowanego terytorjum, zatrzymali jednak Bogumin, część Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, która przed najazdem pozostawała pod władzą „Rady Narodowej" oraz znaczną cześć powiatu Cieszyńskiego. Linja demarkacyjna pomiędzy Czechami a Polakami, wyznaczona po napadzie czeskim, była dla nas bardzo krzywdząca! Za linją demarkacyjną czeską pozostało pod władzą Czechów około 100 tysięcy Polaków. natomiast z tej strony naszej linji demarkacyjnej zaledwie kilka tysięcy rozsianych Czechów.

Wszystkie kopalnie i koksownie znalazły się również pod władzą Czechów. Komisja koalicyjna, która miała przygotować plebiscyt, patrzała „przez palce", jak Czesi gwałcili układ paryski z dn. 3 lutego 1919 r. W powiatach Frydeckim, części Frysztackiego i znacznej części Cieszyńskiego rządzili — wbrew umowie — czescy starostowie i żandarmi, a w pozostałej części Śląska Cieszyńskiego, gdzie aparat administracyjny był przeważnie polski, Komisja koalicyjna z hr. de Manneville'em na czele, dławiła ruch polski. Czesi wypędzali masowo polskich górników i ich rodziny z zagłębia węglowego, aby sztucznie zmniejszyć ludność polską, mordowali robotników polskich, pustoszyli ich mieszkania i t. p., lecz Komisja koalicyjna nie chciała tego widzieć, a z naszych skarg drwiła bezczelnie! Tak więc Czesi wraz z Komisją koalicyjną działali w kierunku sfałszowania plebiscytu. Gdy jednak państwo polskie znalazło się w krytycznem położeniu, gdy bolszewicy stali pod murami Warszawy, koalicja wykorzystała to niepomyślne położenie Polski i oddała większą część Śląska Cieszyńskiego Czechom. Francja zrealizowała weksel, podpisany Czechom w r. 1916 i oddała 160 tysięcy górników, robotników i chłopów polskich na łup imperjalizmu czeskiego!

A teraz rozejrzymy się w stosunkach, panujących na Śląsku Górnym.

(Dok. nast.).

Zjazd Robotników Rolnych Ziemi Lubelskiej.

Napiętnowanie polityki obszarników. — Sprawy zawodowe. — Przeciwko senatowi i represjom policyjnym.

W dniu 28-go listopada 1920 r. zjechało się do Lublina, do sali teatru „Rusałka", ze wszystkich powiatów ziemi Lubelskiej przeszło 5 tysięcy przedstawicieli Związku Zaw. Rob. Rolnych.

Zjazd zagaił tow. Niski. Wybrano na przewodniczącego tow. Ludwisiaka i na honorowego przewodniczącego tow. J. Kwapińskiego.

Zjazd uchwalił następujący porządek dzienny:

1) Umowa zbiorowa na rok 1921—22, referent tow. Niski.

2) Zatarg Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej z Zarządem Głównym Związku Ziemian; referent tow. Kwapiński.

3) Sprawozdanie delegatów z Komisji Ziemskich.

4) Zadanie Związku; referent tow. poseł Malinowski (Wojtek).

5) Wolne wnioski.

Po zreferowaniu pierwszego punktu porządku dziennego i obszernej dyskusji przyjęto rezolucję zgłoszoną przez referenta tow. Niskiego, w myśl której wzywa się przedstawicieli robotników rolnych, którzy będą brali udział w opracowaniu Umowy zbiorowej na rok 1921—22, by kategorycznie obstawali przy zasadzie, że przyjmowanie i wydalanie robotników winno się odbywać za pośrednictwem Związku zaw. Rob. Rol.

W dalszym ciągu rezolucja zawiera wskazówki, w jaki sposób praktycznie uchwała powyższa ma być przeprowadzana, jak również postanawia, że układy o zawarcie Umowy zbiorowej winny być zakończone do dnia 1 stycznia 1921 r.

Referent 2-go punktu, tow. Kwapiński, w swojem obszernem przemówieniu wskazał na sytuację, w jakiej znajdują się robotnicy folwarczni, nie mając żadnej obrony prawnej, i na to, że obszarnicy swojemi karygodnemi czynami zerwali przepisy Sejmowe o Komisjach Rozjemczych i tem samem dążą do zerwania zawartych umów i rozbicia Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzeczypospolitej Polskiej.

Po referacie tow. Kwapiński zgłosił rezolucję, jaknajmocniej protestującą przeciwko złamaniu przez Zw. Ziemian Ustawy Sejmowej o Komisjach Rozjemczych i Polubownych, jak również przeciwko zbrodniczemu postępowaniu obszarników, którzy nie obsiewając pól, stają się winowajcami głodu w Polsce.

Sprawozdanie z Komisji Ziemskiej dawali następujący delegaci: Towarzysze: Ludwisiak Józef, Wojcik Mikołaj, Donat Józef, Jakóbiec Szczepan, Olczak Józef, Zytek, Bartosik i po dyskusji została zgłoszona i przyjęta przez Zjazd rezolucja, domagająca się jaknajrychlejszego przeprowadzenia parcelacji majątków i protestująca przeciwko delegowaniu do Sejmowej Komisji Rolnej przedstawiciela chadeków, p. Chacińskiego, podczas gdy najliczniejsza w Polsce organizacja zawodowa — Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej została pozbawiona swego przedstawiciela.

Tow. pos. Malinowski (Wojtek) po wyczerpującem przemówieniu o zadaniach Związku Zaw. Rob. Rol. omówił obecną sytuację polityczną i wysiłki prawicy Sejmowej, by wprowadzić w Polsce Senat, Zjazd wzniósł potężne okrzyki: „Precz z senatem" i przyjął jednomyślnie rezolucję treści następującej:

„Zebrani na zjeździe delegaci Związku Zaw. Rob. Rolnych z całej ziemi Lubelskiej oświadczamy: że nie chcemy w Polsce żadnych senatów — chcemy, aby było jedno przedstawicielstwo ludu— Sejm — bez senatorów. Popieramy wszystkich tych posłów w Sejmie, którzy walczą przeciw senatowi zaś potępiamy tych, którzy ludowi polskiemu chcą narzucić senat i senatorów".

W wolnych wnioskach została poruszona sprawa represji, stosowanych przez policję względem robotników folwarcznych. Przyjęto rezolucję:

„Zjazd żąda, ażeby policja zaprzestała wtrącania się do spraw robotników folwarcznych na skutek tylko denuncjacji obszarników i kategorycznie żąda zaprzestania wszelkich represji".

Uroczyście odbyty Zjazd był zapowiedzią stanowczej walki z obszarnictwem o słuszne prawa robotników folwarcznych, i zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

O dolę emerytów, wdów i sierot.

INTERPELACJA

posła Smulikowskiego, Chudego i towarzyszy do Rządu — w sprawie znęcania się Ministerjum skarbu nad dolą emerytów, tudzież wdów i sierot po urzędnikach, nauczycielach i funkcjonarjuszach państwowych.

Od dwóch lat istnienia państwowości polskiej znoszą niesłychanie opłakaną dolę emeryci wszelkich kategorji, tudzież wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach państwowych i nauczycielach. Rząd Polski, względnie Ministerjum skarbu, które przyniewolone warunkami drożyźnianemi, występowało z projektami ustaw, regulujących położenie materjalne czynnych funkcjonarjuszów, zachowało wobec emerytów, tudzież wdów i sierot kamienną obojętność. Wszelkie projekty poprawy doli tychże ze strony Min. skarbu były gorzkiem naigrawaniem się z nędzy tych nieszczęśliwców, gdyż ograniczały się do podwyżki, wynoszącej po kilkanaście fenigów, dodanych do niskich kwot zaopatrzenia z czasów przedwojennych. W oczekiwaniu zapowiedzianej ustawy emerytalnej podwyższył Sejm w dniu 1 lipca r. b. pobory emerytalne podwójnie, ze wszystkiemi dodatkami drożyźnianemi, emerytowanym cywilnym funkcjonarjuszom państwowym, kolejowym, nauczycielom szkół powszechnych, średnich i t. p., tudzież wdowom i sierotom po nich.

Na podstawie tej uchwały Rada Szkolna Krajowa w Małopolsce na podstawie rozporządzenia Ministerjum skarbu z dn. 31. 8. 1920 L. 58781/20 poleciła począwszy od 1 czerwca 1920 r. wypłacać podwójnie dotychczasowe pobory emerytom i wdowom, okólnikiem z dn. 10 września b. r.

Aliści już 20 września b. r. wydaje Rada Szk. Kraj. okólnik do wszystkich urzędów podatkowych, w którym ku przerażeniu interesowanych zaznacza, że pobór podwójnych należytości „nie przysługuje tym emerytowanym nauczycielom szkół powszechnych oraz wdowom i sierotom po nich, którym przyznano zaopatrzenie już na podstawie regulacji płac w czasie po 1 lipca 1919 i późniejszym.

Wypłacone ewentualnie podwójne pobory emerytalne i zaopatrzenie należy ściągnąć przy najbliższym poborze w 6-ciu ratach miesięcznych.

W zastępstwie Czerny, w. z."

Ten przykład dowodzi, że władze i miarodajne czynniki pozwalają sobie dowolnie interpretować uchwałę Sejmu, że czynią to w stosunku do najbiedniejszych w sposób wprost nieludzki; ściągając im z zebranych kwot zaopatrzenie wypłacone już, a uchwałą Sejmu należne pobory.

Zaznaczyć należy, że, gdy chodzi o nauczycieli szkół powszechnych, podwójne pobory, w najlepszym wyjątkowym przykładzie nie dochodzą 8000 mk. miesięcznie, a wynoszą przeważnie po kilkaset marek miesięcznie po czterdziestoletniej służbie dla Polski.

A oto drugi przykład „życzliwości" władz skarbowych w odniesieniu do emerytów wdów i sierot nauczycielskich:

Na zarządzenie delegata Ministerjum W. R. i O. P. p. Sobińskiego przyznaje Małopolska Rada Szkolna Krajowa spensjonowanym tudzież wdowom i sierotom po nauczycielach zmarłych i emerytowanych po 1 lipca 1919 zaopatrzenie w wysokości odpowiedniej do wymiaru płac podług nowej ustawy z dnia 27 maja 1919, a wchodzącej w życie 1 lipca 1919.

Tymczasem Ministerjum skarbu sprzeciwiło się temu logicznemu i słusznemu zarządzeniu i poleca w Małopolsce wypłacać nauczycielom podług dawnych ustaw o płacach i dawnej normy emerytalnej, co w praktyce czyni minjaturowe sumy kilkudziesięciu koron, jakgdyby na szyderstwo i igraszkę z niedoli interesowanych.

Gdy rząd nie śpieszy się z wydaniem ustawy emerytalnej, której wzory można było znaleźć w ustawodawstwie każdego państwa ościennego, gdy dotąd nie starał się w formie wystarczającej do życia przyjść z pomocą wysłużonym pracownikom, a dopuszczał do bezgranicznej nędzy wdów i sierot, skoro władze uchwały sejmowe przez siebie zapowiedziane odwołują, a następnie i skromną podwyżkę polecają ściągać z pierwotnych płac nieszczęśliwców, podpisani śmią zapytać Rząd:

1) kiedy zdoła zapobiedz męczeniu się Ministerjum skarbu nad dolą emerytów, tudzież wdów i sierot?

2) kiedy nareszcie wystąpią z projektem ustawy emerytalnej?

3) czy skłonny jest pouczyć Małopolską Radę Szkolną Krajową, iż obowiązkiem jej jest spełnić polecenie władz wyższych, nie zaś kwestjonować w razie wątpliwości na niekorzyść interesowanych.

Na marginesie.

Panowie kamienicznicy podnoszą głowy. Panowie kamienicznicy zacierają ręce. Panowie kamienicznicy klepią się po spasionych brzuchach.

Zabłysła im iskierka nadziei. Nawet dość duża iskra. Cały płomień nadziei, w którym spali się przeklęty dekret o ochronie lokatorów, wydany przez Rząd Moraczewskiego (oby nigdy z piekła nie wyjrzał!).

Wrócą czasy pańszczyzny przedwojennej, kiedy to robotnik, pracownik handlowy i nauczyciel 7 do 12 dni na miesiąc musiał pracować na „gospodarza", oddając mu ¼ lub ⅓ część miesięcznego zarobku.

Kamienicznik zdaje sobie dokładnie sprawę, że tylko od obecnego Sejmu z reakcyjną większością może spodziewać się „poprawy losu" i że po nowych wyborach konjunktury mogą być mniej pomyślne. Kamienicznik więc nie zasypia gruszek w popiele, organizuje się, zasypuje Sejm memorjałami, obija progi Komisji Mieszkaniowej, a jak trzeba to i burdy posłowi Grzędzielskiemu urządza.

Kamienicznik polski, a zwłaszcza warszawski, jest to typ wielce oryginalny, prawie nigdzie w Europie nie napotykany.

Bo kiedy wszędzie w Europie posiadanie nieruchomości miejskiej jest tylko jedną z form pewnej lokaty kapitału, w Polsce posiadanie realności miejskiej uprawiane jest jako zawód.

Kiedy podczas okupacji Niemcy zaprowadzili przymus paszportowy, często zdarzało się słyszeć następujący djalog.

— Czem się pan zajmuje? — pytał żołnierz, wypisujący paszport.

— Jestem właścicielem domu — odpowiadał indagowany.

— Bardzo pięknie! — odpowiadał Niemiec — ale jaki pański zawód, czem się pan trudni?

I kamienicznik tak długo powtarzał, że jest właścicielem domu, póki żołnierz nie zrozumiał, że posiadanie domu jest w Polsce swojego rodzaju zawodem.

— Nie mam z czego żyć — skarżył się przedemną pewien właściciel czteropiętrowej kamienicy w śródmieściu.

— To sprzedaj pan chałupę — poradziłem mu.

— Mam nawet nabywcę, który ofiaruje mi ośm miljonów — dodaje konfidencjonalnie kamienicznik.

— Ładna sumka — powiadam. A co pana kosztował dom przy nabyciu?

— Dwieście tysięcy rubli.

— Więc czemu się pan namyśla? — pytam.

— A jak za rok będzie wart 15 miljonów?!

W ten sposób rozumuje większość kamieniczników, paskujących domami.

Wskutek przyrostu wartości, zagarnęli już procenty od włożonego kapitału za dziesiątki lat zgóry. Lecz mało im tego. Pragnęliby mieć jeszcze i obecnie dochody w stosunku takim, jak przed wojną, kiedy dom dawał 10 i 12% czystego zysku.

Są pod tym względem chciwsi od paskarza, który zysk na towarze zgarnia dopiero w chwili sprzedaży, nie żądając bynajmniej, by mu towar dochód przynosił nawet wtedy, kiedy leży na półce, w szafie lub ukryty w piwnicy.

Komisja Mieszkaniowa Sejmu pozostawiła już kamienicznikom wolną rękę w stosunku do lokali sklepowych.

Panowie kamienicznicy, naturalnie, nie omieszkają z „wolności" tej należycie skorzystać. Panowie kupcy, oczywiście, powetują sobie podwyżki w dwójnasób na konsumencie.

Możemy się przeto spodziewać nowej fali drożyźnianej i nowego spadku kursu marki polskiej.

Nieruchomość mojego kamienicznika może jeszcze przed upływem roku osiągnie wartość nie 15 a 50 miljonów, ale i za bocheneczek chleba mój kamienicznik już nie będzie płacił 60 mareczek, ale całe 600 marek.

Roman Boski.

Kronika sejmowa.

Prezydjum Związku Polskich Posłów Socjalistycznych wzywa towarzyszy posłów, by wszyscy bezwarunkowo wzięli udział w czwartkowem posiedzeniu Sejmu.

***

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu (początek o godzinie 4 po poł.) obejmuje:

Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji konstytucyjnej w sprawie art. 85 i 86 Ustawy o Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Druk Nr. 2295).

Ustne sprawozdanie komisji prawniczej o rozporządzeniu Rady Obrony Państwa w sprawie Trybunału Obrony Państwa.

Sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej w sprawie zniesienia dekretu w przedmiocie sekwestru skór i garbników (Druk Nr. 2253).

Ustne sprawozdanie komisji aprowizacyjnej o wniosku nagłym posła Piechoty i tow. w sprawie ograniczenia spożywania mięsa (Druk Nr. 1732).

Sprawozdanie komisji aprowizacyjnej o wniosku nagłym posła Gdyka i tow. w sprawie kontyngentu mięsnego (Druk Nr. 2290 i 1737).

Sprawozdanie komisji robót publicznych w przedmiocie projektu ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej (Druk Nr. 2227 i 1975).

Sprawozdanie komisji robót publicznych o projekcie ustawy tymczasowej o dostarczaniu środków przewozowych oraz materjałów do budowy i utrzymania dróg publicznych i mostów (Druk Nr. 2268 i 2029).

***

W czwartek, o godz. 11 przed poł. odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji do spraw zagranicznych.

Kronika polityczna.

Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: Konferencja prasowa, zwołana przez prezydenta Ministrów na 7 b. m., odbyła się w południe w sali Rady Ministrów. Przeszło 30 pism codziennych przysłało swoich przedstawicieli. Cele konferencji przedstawił Pan Prezydent Ministrów. Po nim zabierali głos pp. wiceprezydent Daszyński, minister Sapieha i minister Śliwiński.

Konferencja miała charakter wyłącznie informacyjny, dotyczący programowej polityki Rządu w najbliższej przyszłości i ścisłego współdziałania czynnika, jakim jest prasa, z polityką państwową. W krótkiej dyskusji przedstawiciele prasy zwrócili następnie uwagę na konieczność troskliwszego, niż dotąd, informowania prasy o położeniu kraju i Państwa, przyczem — zdaniem ich — należałoby umożliwić wzięcie w konferencjach udziału także tej prasie, której trudno by było przyjeżdżać na konferencje do stolicy.

Pan Prezydent Ministrów przyrzekł, że będzie się starał w miarę możności życzenia te uwzględnić. Ze strony przedstawicieli prasy wyrażono Rządowi uznanie za chęć Rządu szczegółowego informowania prasy o najważniejszych zadaniach polityki państwowej. Pan Prezydent Ministrów podziękował w końcowem przemówieniu przedstawicielom prasy za ich trudy.

Na najbliższą przyszłość są przewidziane dalsze konferencje prasowe z przedstawicielami prasy prowincjonalnej. (PAT).

***

Wczoraj minister Spraw Zagranicznych Sapieha odbył konferencję z komisją kontrolującą Ligi Narodów, która pod przewodnictwem pułkownika Chardigny'ego przybyła do Warszawy. Konferencja trwała przeszło godzinę. Komisja pozostaje w Warszawie w oczekiwaniu na odpowiedź na raport wysłany przez pułk. Chardigny'ego do Ligi Narodów.

***

Proces był. min. Skarbu Grabskiego z red. dziennika „Nowin Codziennych", skończył się uniewinnieniem redaktora. Okazało się bowiem, że „Nowiny Codzienne" podały wiadomość za zagranicznem pismem „Petroleum", w którem był zamieszczony wywiad z p. Fergusson, inżynierem amerykańskim, zaopatrzonym w odpowiednie glejty i polecenia władz polskich. Tak zabezpieczony, inż. amerykański „zwiedzał" przemysł naftowy. W sprawie tej interpelował swego czasu poseł tow. Diamand.

***

Na 19 i 20 grudnia r. b. wyznaczony został II Zjazd Demokracji, mający na celu ostateczne sformowanie Stronnictwa Demokratycznego w Polsce.

***

P. Jan Heurich, kierownik Ministerjum Sztuki i Kultury, złożył wczoraj, t. j. 6 go bm. podanie o dymisję na ręce Prezydenta Gabinetu.

Nad kasztą.

Cisza. Za oknem głęboka noc.
Trzecia noc bez snu... Głowa, by kloc
drzewa, opada na piersi — — spać,
tylko spać! — Tu zaś potrzeba stać
twardo na nogach, potrzeba być
żelaznym do końca!...
Mdło w ustach — pić!
Wody brak... Sucho w gardle — źle
w duszy... Robota w ręku się rwie...

Psiakrew! snu!...
W duszy coś płacze — łka.
„Numer na jutro!"...
Ręka mi drga —
słabnie maszyny nerwowy stuk —
coś niewyraźny robi się druk...

„Numer na jutro"! — Śpieszyć się trza!..
Oczy się kleją, ręka mi drga...

— Głowę do góry! Do góry wzrok!
Niechaj przepada niechęci mrok!...
Wzrasta maszyny nerwowy stuk —
piękny, czytelny staje się druk!...

Pójdziesz, gazetko, do czarnych rąk —
chwycą cię one i puszczą wkrąg,
z chaty do chaty — oblecisz świat
ciemnej niedoli — obiegniesz szmat
kraju! Twe słowa ożywią ócz
szkliwa drzemiące — jak złoty klucz,
wielu tajemnic odemkną drzwi!...

W mózgu zmęczonym sen mi się śni:
pisma rozegrzmią słowa, jak dzwon,
porwą do boju — na hańby zgon!
Porwie się, ruszy do walki lud —
słowa z serc ludzkich wykrzeszą cud!...

Słabnie maszyny nerwowy stuk — —
Numer już gotów! Skończył się druk!...

W. Olbromski.

Książki nadesłane.

W. Makowski. Prawo karne. Część ogólna. W. Gebethner i Wolff. 1920, str. VIII i 431.

Profesor Makowski daje nam w tej poważnej i pożytecznej książce wykład porównawczy ustawodawstw karnych, obowiązujących we wszystkich dzielnicach Polski. Nie mała to rzecz ująć trzy różne kodeksy karne w jedną pozytywną całość. W dawnem Królestwie Kongresowem obowiązują kodeksy karne z r. 1852 i 1903, w Małopolsce — stara ustawa austrjacka z r. 1852, w Wielkopolsce ustawa z r. 1871. Kolizje wobec takiego stanu rzeczy są

konieczne. Może im w sposób decydujący zaradzić tylko kodyfikacja. Została też u nas powołana do życia komisja Kodyfikacyjna. Kiedyż ukończy pracę swoją? Za rok, za pięć lat, za dziesięć lat?

Wykład p. Makowskiego do chwili, kiedy Rzeczpospolita uzyska własny polski kodeks karny, wytrzyma jeszcze kilka wydań. Może oddać wielkie usługi nietylko studentom, adwokatom, sądownikom, działaczom politycznym ale i szerokiej inteligentnej publiczności, która coraz częściej powoływana do posług publicznych (ławnicy sądowi, sejmowe rozprawy) musi zdobyć wykształcenie prawne. Książka p. M. napisana jasno, wytwornym językiem literackim powinna znaleźć licznych i wdzięcznych czytelników.

S. P.

Nasz dorobek. — Z historji stowarzyszenia spożywców w Klemensowie. Na pamiątkę 12-lecia stowarzyszenia. Wydawnictwo Stow. Spożywców w Klemensowie.

Klemensów, 1920.

Czasopisma nadesłane.

Nowy Przegląd Literatury i Sztuki Nr. 3, 1920 r. Nakładem Instytutu wydawniczego „Bibljoteka Polska". Na treść składają się: C. d. pięknej i ponurej powieści Conrada; ciche, seraficzne poezje I. Mieczysławskiego; studjum M. Rakowskiej o mistycznym poecie angielskim Fr. Thompsonie i kilka urywków tegoż poety w przekładzie Miriama; fragment niedrukowanej jeszcze tragedji D. Mereżkowskiego p. t. „Carewicz Aleksy" w przekładzie W. Rogowicza; L. Staffa: „Przedśpiew Radości" (poemat); c. d. studjum Nowaczyńskiego o Szekspirze; napuszony, dziwaczny feljeton p. t. „Uwagi" i pełna odwiecznych biadań, oraz hieratycznego octu kronika dramatyczna.

Bogaty ten zeszyt kosztuje, jak i poprzednie tylko 25 mk.!

Ten sam Instytut Wyd. „Bibljoteka Polska" rozwinął szeroką działalność wydawniczą książkową. Narazie notujemy tylko staranność graficzną, miły wygląd, oraz dobór książek.

Oprócz wyczerpanych już zupełnie dzieł, jak „Próchno" Berenta, „Żywot i Myśli Z. Podfilipskiego" J. Weyssenhofa, „Bibljoteka Polska" wypuściła nowe wydania K. Makuszyńskiego i dwa przekłady Boy'a z literatury francuskiej.

Jak to wojowali S. S. S-owcy.

Dn. 10 lipca wywieziono z Warszawy do Małopolski pierwszą partję politycznych. Konwój składał się z 30-tu żołnierzy, przeważnie w wieku od lat 16 do 20-tu (jeden nawet lat 15-tu), uczniów szkół średnich. Starszych żołnierzy było nie więcej jak 2—3. Zarówno kapral Fargliński z tej eskorty, jak i młodociani żołnierze byli to członkowie S. S. S., zwerbowani przez „Rozwój".

Oczywistą jest rzeczą, że do konwojowania więźniów należy używać starszych żołnierzy, a nie młodzików, którzy brak rozwagi i równowagi zastępują brutalnością, tembardziej gdy pierwszy raz w życiu dorwali się karabinu.

Charakterystycznem jest też, że ochotnicy z S. S. S. zamiast do walki na froncie, używani byli do konwojowania więźniów!

„Narodowa monarchja" na Węgrzech.

W łonie panującej na Węgrzech partji reakcyjnej, nazywającej siebie „chrześcijańską" i „społeczną", a będącą wyzywająco antychrześcijańską i antyspołeczną, nie było zgody co do tego, w jakiej formie politycznej zapewnić trwałość panowaniu reakcji. Niektórzy byli zwolennikami powrotu Habsburga na tron węgierski w nadziei, że tą drogą stopniowo uda się odbudować przedwojenną monarchję austrjacką, inni nie wierzyli w tę możliwość i doradzali taktykę wyczekującą, pokładając nadzieję w ten lub ów przewrót reakcyjny w Europie, który wyszedłby na dobre także reakcji węgierskiej.

Atoli oczekiwania zawiodły. W Rosji bolszewicy zniszczyli ostatnią ostoję kontrrewolucji — Wrangla. W innych krajach ruch reakcyjny, mniej lub więcej silny, nie może jednak marzyć o powrocie stosunków przedwojennych i musi przystosować się do nowego stanu rzeczy.

Nadomiar złego Węgry same pod grozą upadku muszą zabrać się do uporządkowania stosunków wewnętrznych, zabagnionych do ostatka polityką teroru, okrucieństw i bezprawia.

Rząd Teleki'ego zmuszony był wreszcie sięgnąć do samoobrony wobec zgrai białogwardyjskich oficerów i przywrócić w kraju przynajmniej nadzieję, że nastąpi kres panowaniu mordów i gwałtów. Jednocześnie zrozumiano, że trzeba państwu nadać formę prawno-konstytucyjną, niezbędną dla wystąpień nazewnątrz. Ponieważ idea przywrócenia tronu Habsburgów nie ma obecnie żadnych widoków powodzenia, a o republice nie chce reakcja słyszeć, więc uchwalono jednomyślnie, że partja rządowa stoi na stanowisku samodzielnego, narodowego królestwa węgierskiego.

Specjalna komisja ma opracować specjalną ustawę w tym przedmiocie dla konstytucji i ustawę tę przedłożyć konferencji partyjnej.

Niewiadomo, czy w ustawie tej nie znajdzie się furtka, przez którąby mógł się przedostać na tron węgierski Habsburg. W każdym razie uchwała powyższa oznacza:

1) że reakcja węgierska za żadną cenę nie chce się zgodzić na republikańską formę rządów, dzięki której rozwój życia polityczno-społecznego musiałby się potoczyć w tym samym kierunku, co w państwach ościennych,

2) że wobec oporu wszystkich państw b. Austrji, oraz Włoch trzeba było zaniechać myśli o powrocie Habsburga,

3) że tak samo zaniechać musiano myśli o monarchji niekonstytucyjnej, do której tu i owdzie tęskniono i

4) że projekt królestwa narodowego spotka się z życzliwym przyjęciem u Ententy, zwłaszcza u Francji.

Przyczyna wystąpienia Argentyny z Ligi Narodów.

Na plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów w dn. 2-m b. m. przeszedł wniosek, aby badanie wszelkich zmian w pakcie Ligi proponowanych przez delegatów, odłożyć do przyszłego zgromadzenia Ligi.

Przedstawiciele Argentyny głosowali przeciwko temu wnioskowi, a ponieważ otrzymali od rządu nakaz przeprowadzenia zmian w pakcie, przeto misję swą uważali za skończoną, gdy nie udało się wykonać tego nakazu.

Propozycja zmian ze strony Argentyny głosiła: Dopuszczenie do Ligi wszystkich suwerennych państw, dopuszczenie małych państw bez prawa głosu, utworzenie rady na demokratycznych zasadach głosowania, obowiązujących sądów rozjemczych, oraz obowiązującego trybunału.

Przyczyny powyższe wyłuszczył przywódca delegacji argentyńskiej Pueyrredon w liście do przewodniczącego zgromadzenia Hymansa.

W sprawie głosowania emigrantów

Przytaczamy najważniejszą treść noty, wystosowanej przez Lloyd George'a w imieniu Anglji, Francji i Włoch do ambasadorów Niemiec i Polski w Londynie w sprawie głosowania emigrantów górnośląskich.

Nota ta twierdzi, że przedstawiciele rządów trzech państw jednomyślnie uznali konieczność spokojnego przebiegu plebiscytu i w tym celu czynią Niemcom i Polsce następującą propozycję:

Wynik głosowania ma być stwierdzony podług gmin na zasadzie większości w każdej gminie. Dalej nota twierdzi, że zdaniem rządów trzech państw nie naruszony będzie sens postanowienia traktatu wersalskiego, jeżeli głosowanie emigrantów odbędzie się na jakiemkolwiek miejscu poza terenem plebiscytowym. W razie takiego głosowania głosy emigrantów doliczonoby do głosów gmin, w których ci emigranci urodzili się.

Rządy trzech państw przypuszczają, iż przez przyjęcie ich propozycji stworzy się warunki, usuwające możliwość zaburzeń na Górnym Śląsku.

Szczegóły głosowania byłyby takie: Emigranci mogliby głosować w miejscowości, zajętej przez wojska okupacyjne Ententy, np. w Kolonji pod nadzorem podkomisji, wyznaczonej przez Ententę. Jeżeli propozycja niniejsza przyjęta zostanie, wówczas szczegóły techniczne głosowania wypracowane będą przez komisję sojuszniczą na Górnym Śląsku podług wskazówek Rady Ambasadorów. Nota zapewnia, że propozycja daje zupełną rękojmię, że głosowanie emigrantów odbędzie się w warunkach prawa i porządku.

Następnie nota wyjaśnia jeszcze dwa punkty następujące:

1) Na terenie okupacyjnym jest wystarczająca ilość wojsk sojuszniczych, zabezpieczających pożądany przebieg głosowania, przyczem większość bezsporna emigrantów, uprawnionych do głosowania przebywa w obrębie Niemiec. Ci zaś, którzy są poza granicami Niemiec z łatwością mogliby otrzymać dostęp do terenu okupowanego.

2) Rzeczą komisji na Górnym Śląsku będzie ustalić w zakresie swych uprawnień w zgodzie z przepisami traktatu wersalskiego, czy emigranci mają głosować w ten sam dzień, lub w te same dnie, co mieszkańcy górnośląscy, czy też emigrantom tym należy przyznać więcej, niż jeden dzień dla oddania głosów. W tej sprawie rządy trzech państw nie chcą powziąć żadnych uchwał.

Nota czyni jednak uwagę, że zgodnie z powyższem, wynik plebiscytu nie będzie znany i nie będzie mógł być obwieszczony, zanim nie będą głosowali emigranci. Komisja Ententy na Górnym Śląsku, zdaniem rządów trzech państw nie będzie miała prawa ogłosić wyniku plebiscytu w dwu terminach.

Nota kończy się prośbą szybkiego i przychylnego rozważania propozycji powyższej i zawiadomienia Rady Ambasadorów o uchwale rządu niemieckiego i polskiego.

Na Litwie.

ROKOWANIA ROZEJMOWE W KOWNIE.

Grodno, 7 grudnia.

(E. E.). Podczas rokowań rozejmowych w Kownie, Litwini proponowali użyć w protokóle zdanie: „Likwidacja afery Żeligowskiego". Komisja Ligi Narodów odrzuciła ten projekt, zaznaczając, że nie podjęła się likwidacji afery ale rozstrzygnięcia sporu dwuch narodów. Słowo „afera" jest nieodpowiednie tam, gdzie z obu stron ludzie leją krew za swoje ideały. Litwini nalegali, aby w protokóle nie było wymienione nazwisko generała Żeligowskiego. Komisja kontrolująca żądanie to odrzuciła. Litwini złożyli dalej komisji memorjał żądający usunięcia z Litwy środkowej wojsk Żeligowskiego. Komisja kontrolująca przyjęła memorjał do wiadomości, nie rozpatrując go, gdyż pełnomocnictwa komisji tak daleko nie sięgały. Przedstawiciel polskiego M. S. Z. Kossakowski, również złożył memorjał, memorjał ten domaga się rozciągnięcia plebiscytu na obszary Litwy Kowieńskiej, zamieszkanej przez większość polską. Kossakowski zażądał, aby Liga Narodów zmusiła rząd kowieński do zaprzestania represji wobec obywateli narodowości polskiej. Komisja przyrzekła to uwzględnić.

Po zakończeniu obrad, wypłynęła ze strony Komisji propozycja bezpośrednich rokowań polsko-litewskich w Warszawie. Przedstawiciel polskiego M. S. Z. wyraził swą zgodę, zastrzegając, że pomyślny wynik rokowań będzie możliwy tylko w razie okazania dobrej woli przez Litwę. P. Jonynas po długich wahaniach pod naciskiem komisji kontrolującej, również zgodził się na jej propozycję.

OŚWIADCZENIE KOMISJI LIGI NARODÓW.

Grodno, 7 grudnia.

(E. E.). Komisja Ligi Narodów oświadczyła delegacjom polskiej i litewskiej, co następuje: Rada Ligi zajęta jest przedewszystkiem troską o ustalenie pokoju pomiędzy obydwoma narodami: polskim i litewskim. Przyjmując do wiadomości uroczyste deklaracje zapomocą których Rząd polski zaznaczył, że nie solidaryzuje się z przedsięwzięciem generała Żeligowskiego i ogłosił je za buntownicze, a z drugiej strony stwierdzając, że obie strony żądają dla ludności prawa o stanowieniu o swym losie i opierają na tym prawie wzajemne swe pretensje, Komisja przypomina obydwum stronom obowiązania przyjęte przez nie w stosunku do Ligi Narodów i formalnie zaprasza je do przyjęcia następujących orzeczeń:

1) Odbędzie się zapytanie ludności pod

Z. WOJNAROWSKA.

Słowa o skarbach ziemi.

Ziemia.

Jak rubinowy pocisk, wyrzucony z parabolicznego łuku Wieczności, wiruje w bezkresach ZIEMIA.

Patrzą na swą maleńką, daleką towarzyszkę tytaniczne słońca w poważnym miarowym pochodzie stawania się WOLI ODWIECZNEJ.

Miriadami pobłażliwych uśmiechów rozświecają jej zbrodnicze noce.

Wiedzą, że jest ich ogniwem i wiedzą, że dojść musi do kresu.

A Ziemia na łańcuchach celowości szarpie się, jak zły brytan.

Jak pantera okręca się wokół siebie w zalewie wściekłych żądz.

Jak oszalała hetera szarpie własne piersi i ocieka krwią.

Dymią się nad nią krwawe opary, czerwienią się wieżyce łun, opływa ją morze rozpaczliwych krzyków; modli się, przeklinając Boga i siebie.

I mknie, jak rubinowy pocisk, w panteistycznym kręgu przemian.

Toczy się z bezradnością rozpaczy — Kainowa, wszeteczna, piękna — Magdalena wszechświatów.

Zwycięzca.

Człowiek nagi i poraniony wczołgał się na ostatni upłaz wysokiej góry, kędy w tajemnej i siedemkroć zawartej pieczarze zamknięty był skarb olbrzymi, przenoszący wartością wszystko, cokolwiek ziemia od narodzin swoich drogocennego wydała.

Pieczary strzegł pustelnik.

A wiek jego równał się wiekowi ziemi.

A kolor twarzy jego szary był, jak głazy, a szaty jego były szmaragdowe i złote, jak łąka w błogosławieństwie słońca.

Siedząc u wnijścia pieczary, dawno już widział wysiłki człowieka, pnącego się pod górę.

Ale trwał nieruchomy.

I kiedy tamten, nagi i poraniony, padł pół żywy u stóp jego, nie powstał i ręki mu nie podał.

Wtedy przybysz podniósł się z wilgoci skalnej, a stanąwszy przed starcem, rzekł głosem rozkazującym:

— Roztwórz mi skarbiec!

— Tylko zwycięzca zedrze siedmiorakie pieczęcie ze skarbca ziemi — odpowiedział cicho stróż odwieczny.

— Roztwórz mi skarbiec! Jam zwycięzca.

Starzec uśmiechnął się.

— Jam jest zwycięzcą! Niezliczone moje wojska stoją u stóp tej góry. Ujarzmiłem ludy ziemi po tej i po tamtej stronie oceanu i ludy, mieszkające za piaskami pustyni i te za usypiskami gór. Siedemdziesiąt siedem stolic podało mi klucze od bram swoich, a po karkach niewolników szedłem od lodowatej krainy północy po ogniste pasy południa i dalej, znowuż do lodów polarnych. Jam jest zwycięzcą! Moje okręty tworzą łańcuch, opasujący ziemię. Z przyniesionego mi w dannie złota usypałbym górę, większą od tej, na której mieszkasz, starcze. Jam jest zwycięzcą!

Starzec milczał.

— Otwórz mi skarbiec! Zostawiłem mrowie wojsk u stóp tej góry i sam szedłem tu dni wiele, aby, jako napisano jest w księgach, skarb otrzymać bez świadków. Podarła mi się odzież na skałach i poraniły ręce i nogi, lecz zwyciężyłem przepaści i lodowce i oto przyszedłem! Jestem zwycięzcą! Jestem władcą całej ziemi.

— Nie otrzymasz jeszcze skarbu — powiedział tajemniczy stróż cicho i odwrócił się od przybysza.

Spurpurowiała twarz zdobywcy, nabiegły mu oczy krwią, wyprężyły się węzły muskułów na ściśniętych w kułaki rękach.

Skokiem tygrysa rzucił się ku gardłu starca, aby w durze wściekłości zdusić go potężnemi łapami.

Alić zaledwie dotknął jego szaty, swietczały mu ręce, jak przędziwo w palcach niewiasty.

Stał, drżąc, jak liść na wichrze, a twarz mu pokryła bladość śmiertelna.

Wtedy starzec powiedział mu łagodnie:

— Zwycięż samego siebie!

Myśli o skarbach.

Były ongi myśli o skarbach ziemi — twórcze i oblekające się w czyn.

Jak strugi świetlane liljowe i złote opływały rano i wieczorem cztery horyzonty.

Wybiegały w niebo nocą jak złote rakiety, rozpryskiwały się o djamentowe piersi gwiazd i spadały tęczowym gradem.

Napełniały przestrzeń światłem tak delikatnym i cudownym, że światło słońca wydawało się przy nich niby wełniana opończa przy lekkiej, przezroczystej jedwabnej tkaninie.

Jak mleczne, przesycone poświatą księżyca opary otulały w miękkie rańtuchy rosochate szczyty gór, rzeki i stepy.

Jak ciepłe różane fale napełniały wnętrza siedzib ludzkich.

I miały przetworzyć życie

Ale poszarpały je na strzępy ogniste i krwawe pociski żądz.

zwierzchnictwem i kontrolą Ligi Narodów. Przez nie mieszkańcy ziem zakwestjonowanych, na wschód od linji, ustalonej przez Radę Najwyższą dnia 8 grudnia 1919 roku będą mogli swobodnie wyrazić swą wolę w sprawie związania ich bądź z państwowością litewską, której rząd obecnie zasiada w Kownie bądź z Polską. Rada Ligi Narodów określi przestrzeń i granice tych ziem, ustali termin owego zapytania, i sposób zabezpieczający wolność i szczerość w głosowaniu.

2) Rada Ligi Narodów zadecyduje o środkach, które trzeba będzie przedsięwziąć przed i w czasie owego zapytania, w postaci bądź usunięcia bądź rozbrojenia wojsk, zajmujących ziemie podległe głosowaniu, niezależnie od narodowości wojsk.

W celu zabezpieczenia wykonania powyższych postanowień Rada będzie miała prawo natychmiastowego wykonania kontroli nad drogami, kolejami, prowadzącemi do zakwestjonowanych obszarów lub je przecinającemi.

Rada prosi strony o zawiadomienie jej w ciągu dni 10 od dnia 28 listopada czy przyjmują to zlecenie.

Rada prosi delegatów obydwóch stron, aby jej dali imieniem swych rządów formalne zapewnienie, że strony powstrzymają się od wszelkich czynów zbrojnych i uczynią wszystko co będzie w ich mocy aby utrzymać pokój. Wojskowi członkowie komisji są obowiązani do sprawiedliwego rozstrzygnięcia wszystkich trudności, jakieby mogły powstać.

STANOWISKO P. P. S.

Grodno, 7 grudnia.

(E. E.). P. P. S. na ostatniej konferencji partyjnej powzięła następującą rezolucję: Partja P. P. S. Litwy i Białej Rusi dąży: 1) do zachowania całości kraju w granicach określonych ciążeniem ludności do Wilna, 2) do sfederowania kraju z Polską. W razie jednak, gdyby postawa narodu litewskiego uniemożliwiła to dążenie, partja P. P. S. wypowie się za inkorporacją kraju do Polski na warunkach, które zdecyduje sejm wileński.

Przywódca P. P. S. Dyrektor Departamentu kolei i Robót Publicznych, Gas, powiedział: Ostatnie wypadki nieprzejednane stanowisko rządu kowieńskiego, który zapożyczył od bolszewików metody demagogiczne, a od Niemców — brak poszanowania dotrzymania umów, i nacjonalizm litewski zmieniły nasz stosunek na niekorzyść idei federacji. Litwini ulegli wpływom Niemców i Rosjan i nie chcieli nawet słyszeć o federacji. Ostatnie wypadki jeszcze bardziej pogłębiły przepaść. Obecnie stoimy wszyscy na gruncie związania tego kraju z Polską pod warunkiem autonomji terytorjalnej.

WYMIANA JEŃCÓW MIĘDZY LITWĄ KOWIEŃSKĄ A ŻELIGOWSKIM.

Ryga, 7 grudnia.

(E. E.). Z Kowna nadchodzi wiadomość, iż pod kontrolą komisji Ligi narodów nastąpiła wymiana jeńców między Litwą kowieńską a generałem Żeligowskim.

Wolne m. Gdańsk.

Z KONSTYTUANTY GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 7 grudnia.

(P. A. T.). Wczorajsze posiedzenie konstytuanty poświęcone było proklamowaniu tej konstytuanty jako parlamentu ludowego oraz sprawie wyborów do senatu. W dyskusji nad pierwszym punktem przedstawiciele obu obozów socjalistycznych wystąpili bardzo energicznie przeciwko wnioskowi bloku, oświadczając, że lud pracujący nigdy nie uzna takiego narzuconego parlamentu. Przedstawiciel frakcji polskiej, Buczyński, oświadczył, że konstytuanta obecna nie jest wyrazem woli ludności, gdyż wybory do niej odbywały się pod hasłem walki z Polakami. Dziś wybory wypadłyby inaczej. W dyskusji nad drugim punktem, t. j. w sprawie wyboru członków senatu, przedstawiciel socjalistów Gehl zaprotestował przeciw temu, że większości nikt oficjalnie nie proponował udziału w rządzie. Przedstawiciel socjalistów niezawisłych Mau zaznaczył między innemi, że Gdańsk jest związany pod względem gospodarczym z Polską i od niej w tej dziedzinie zależny. Należy to przy tworzeniu rządu bezwarunkowo uwzględnić i powołać do niego ludzi, którzyby potrafili nawiązać z Polską dobre stosunki. Proponowany rząd gdański jest rządem czysto szowinistycznym i dotyczy to w pierwszym rzędzie Sahma, który, ze względu na stosunki z Polską, w rządzie gdańskim nie powinien brać udziału, gdyż należy do ludzi, nie umiejących nawiązać i utrzymywać z Polską dobrych stosunków. W końcu mówca stwierdza, że większość ludności Gdańska pragnie utrzymania z Polską dobrych stosunków. Następny mówca, przedstawiciel frakcji polskiej dr. Panecki, oświadczył, że przyszłość Gdańska i Polski wymaga, aby dwa te państwa i oba narody były w zgodzie. Polacy byli gotowi dostosowywać swoją politykę do tego fundamentalnego postulatu, tymczasem prawica prowadzi w stosunku do Polski politykę, która tych ostatnich odpycha. Wreszcie oświadczył mówca, że nowy rząd stworzony jest nie przez parlament, ale przez jedną partję narodową niemiecką. Frakcji polskiej, jako przedstawicielce mniejszości narodowej, odmówiono udziału w rządzie przez postawienie jej niemożliwych do przyjęcia warunku zgodzenia się bez zastrzeżeń na wszystkie postulaty rządu gdańskiego. Mówca wyraża życzenie, aby rząd gdański prowadził politykę, którąby umożliwiła usunięcie tego, co dzieli Gdańsk od Polski i któraby nie dawała Lidze Narodów powodu do interwencji.

NOWY NADBURMISTRZ.

Gdańsk, 6 grudnia.

(P. A. T.). W miejsce nadburmistrza Sahma obowiązki nadburmistrza objął dotychczasowy burmistrz Bail.

POLSKI OKRĘT WOJENNY.

Gdańsk, 6 grudnia.

(P. A. T.). Do portu tutejszego przybył w ubiegłym tygodniu z Abo w Finlandji pierwszy polski okręt wojenny, nazwiskiem „Komendant Piłsudski". Jest to mały okręt zbudowany z blachy pancernej, typu „Aviso". Pojemność okrętu wynosi około 500 ton. Uzbrojenie — kilka armat i kilka karabinów maszynowych. Załoga na stopie pokojowej wynosi około 50-u ludzi.

Rokowania pokojowe w Rydze.

W SPRAWIE REEWAKUACJI PRZEDMIOTÓW WYWIEZIONYCH DO ROSJI.

Ryga, 7 grudnia.

(P. A. T.). (Radjo). Łotewskie Biuro Prasowe podaje: Joffe wygłosił długie przemówienie na posiedzeniu komisji finansowej rosyjsko-polskiej konferencji pokojowej. Starał się on przekonać delegację polską, że żądanie reewakuacji przedmiotów, wywiezionych z Polski do Rosji, winno być zaniechane. Joffe oświadczył, że sytuacja ekonomiczna Rosji jest tak zła, iż właściwie Rosja nie jest zdolna do zwrotu wzmiankowanych przedmiotów lub kompensaty za artykuły, uszkodzone lub zaginione podczas ewakuacji. Dyskusja trwała 5 godzin, nie doprowadziła jednak do rezultatu, ponieważ polska delegacja nie zgodziła się na poglądy delegacji rosyjskiej.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH.

Ryga, 7 grudnia.

(East Express). W poniedziałek o 7-ej po południu przewodniczący polskiej delegacji pokojowej Dąbski odbył czterogodzinną konferencję z przewodniczącym delegacji rosyjskiej Joffe. Na konferencji poruszono podobno całokształt spraw, związanych z obecnym stadjum rokowań nad traktatem pokojowym. Dalszy ciąg obrad odbędzie się we środę.

W poniedziałek komisja prawna omawiała projekt prawa opcji. Za podstawę przyjęto projekt opracowany przez przedstawicieli polskich. Delegacja bolszewicka akceptowała ten projekt, proponując jedynie drobne zmiany redakcyjne. Poprawki te uzgodniono z poglądami delegacji polskiej.

Handel z Rosją.

Paryż, 7 grudnia.

(PAT. Wied. Biuro Kor.) „Echo de Paris" donosi z Londynu: Krasin otrzymał wczoraj odpowiedź rządu sowietów w sprawie podjęcia stosunków handlowych. Sowiety proponują, aby aljanci rozpoczęli nową politykę wobec Rosji, a w szczególności, aby zaniechali wszelkich utrudnień handlowych i pozwolili wszystkim kupcom na obszarze mocarstw koalicyjnych wchodzić w stosunki handlowe z sowietami.

Londyn, 7 grudnia.

(PAT. Wied. Biuro Kor.) Włoski minister Sforza odbył w Londynie z Krasinem konferencję w sprawie stosunków handlowych włosko-rosyjskich.

Chlaśnięcia.

O „Białym Krzyżu" pani Paderewskiej.

...Biały Krzyż — to jest także w swym rodzaju
Bekal...
Trzeba przyznać, że z niego jest „kawał endeka"!...
Jeszcze w Warszawie szerzy on o sobie „wici",
Ale na froncie pono ani go poświecił...

No, bo tam, gdzie prezesem jest pani Helena,
Dla najczulszych obchodów bycza jest arena,
Lecz coś mi szepcze w duszy coraz nieustanniej,
Że niewiele pociechy mieli z tego ranni!...

Piękne są bezwątpienia żetonów emalje,
Które na dożywotnich członków piersiach tak się złocą,
(Choć możnaby zapytać bez szykany: Poco?),
Lecz wobec czynu, pracy — to są „idealje"!...

Choć nam tak Białym Krzyżem „zamawiają zęby", *)
Że aż łez uwielbienia wylewamy dzbanki,
„Nasi chłopcy" nie czynią o nim jakoś wzmianki,
Jakgdyby im ktoś, bracie, zamurował gęby!...

Choć niby ich tak w pieczy ma „junonolica"
Helena, wraz ze sztabem swych przybocznych Lucyn,
„Lew z frontu" od nich nieraz nie ujrzał „onucyn", **)
I jest, jakby dopiero spadł, bracie, z księżyca!...

...Więcej tu jest (zda mi się) szlochów i płakania
W tem wszystkiem, i snobiego, ach, głową kiwania,
Ocierania „padriuskich" łez, w Morges, czy w Paryżu,
Niż istotnego, bracie, pożywnego „ryżu"!...

Wacław Wolski.

*) Rosyjskie powiedzenie: „zagowariwat' zuby".

**) Onucek.

Przeciwko Senatowi.

Zebrani na wiecu w dniu 26 listopada b. r. po przemówieniu tow. Sowianki kolejarze uchwalili przeciwstawić się próbom stworzenia w Polsce senatu, którą to sprawę winien rozstrzygnąć przyszły Sejm. Jednocześnie wyrażono żądania, aby na miejsce rządu koalicyjnego powołany został rząd robotniczo-włościański, odpowiadający wymaganiom olbrzymiej większości społeczeństwa.

Dnia 28 listopada odbył się w Rypinie wiec pod hasłem „Precz z senatem", na którym po przemówieniu tow. Sowianki jednogłośnie została powzięta uchwała przeciwstawienia się próbom ograniczenia swobód obywatelskich przez narzucanie ludności izby drugiej. Sprawa senatu winna być rozpatrzona przez przyszły Sejm.

Jednocześnie uchwalono żądać ukarania sprawców katowania kobiet w pow. Rypińskim (Szczepiński, sędzia śledczy, Gołębski, zast. kom. policji i Heimann, starosta), oraz uwolnienia bezpodstawnie więzionego A. Grabowskiego.

Zebrani na wiecu w Ostrowitach w dniu 29 listopada b. r. wysłuchali referatu t. Sowianki oraz przemówień tt. Dziaka, Sulejewskiego i Martyna, którzy odpowiadali na brednie jednego z uczestników w sprawie senatu. Po przemowach okrzyki „precz z senatem" i „niech żyje rząd robotniczo-włościański" dobitnie wykazały, że proletarjat Ostrowit tak, jak wszyscy robotnicy polscy jest przeciwny uchwaleniu senatu.

„Dalsi gramatyści".

Biblioteka Publiczna przy ul. Koszykowej nie otrzymawszy węgla, musiała zamknąć swe drzwi dla żądnych wiedzy.

Szkoła Sztuk Pięknych, przemianowana na Akademję i upaństwowiona, ciągle jest zamknięta. Dotąd bowiem jeszcze nie uchwalono budżetu na tę instytucję.

Co na to ministerjum oświecenia publicznego?

Ach, podobno zajęte jest sprawą emerytur dla nauczycieli szkół powszechnych. Dwóch staruszków, którzy sterali życie na nauczaniu, otrzymało już emeryturę w ilości — 102 mk. rocznie. Tak jest! Sto dwie marki rocznej emerytury, czyli 20 centów amerykańskich. Zrzeszenie nauczycieli szkół powszechnych ma, podobno, z tej racji urządzić radosny bankiet i wysłać delegację z podziękowaniem do p. ministra.

Odpowiedź na listy, które go doszły.

W związku z artykulikiem moim w sprawie burdy na zebraniu Związku Zawod. Naucz. Polsk. szkół średnich, pp.: Landau i Przybyszewski nadesłali listy, wydrukowane w onegdajszym n-rze „Robotnika".

P. Landau czuje się srodze dotkniętym i powołuje się „na poszanowanie praw człowieka i obywatela". Dlaczego? Ponieważ oceniłem jego postępowanie na zebraniu owem, jako wichrzycielskie.

P. Landau twierdzi, że on nie „wichrzył", tylko bronił formalności obrad, że on nie brał udziału w „intrydze politycznej", bo... o niej nic nie wiedział. Otóż co do owych „formalności", to p. L. zdaje sobie chyba sprawę, że właśnie formalnemi wnioskami zazwyczaj rozbija się zebrania, zaś również formalnemi kontrwnioskami psuje się rozbijaczom ich robotę. Kontrwniosek formalny o prowadzeniu zebrania dalej, był postawiony równocześnie z wnioskiem o przerwaniu zebrania. — Kol. Adamczewski tylko go w zamęcie nie dosłyszał i dlatego poddał potem dopiero pod głosowanie. Jeżeli już ktoś chce być ścisłym, niechajże nim będzie... aż do końca. Wichrzeniem nazwałem próbę zgoła niezrozumiałego przerywania obrad o g. 10-ej (zebranie rozpoczęło się o 8½), gdy miała się właśnie rozpocząć dyskusja nad sprawozdaniem i wybory. Była to również „intryga". Ale p. L. powiada, że on nic nie wiedział o intrydze.

Bardzo żałuję. Jeżeli ktoś nie orjentuje się w sytuacji, niechże nie pcha palców między drzwi, bo nie o niego idzie. Kto zaś działa publicznie, musi być przygotowany na publiczną krytykę swej działalności.

Dodam przeto dla uświadomienia p. Landaua, że tak np. akcję podjętą i prowadzoną przez nasz Zw. Zawod. wraz ze związkami urzędniczemi i robotniczemi w sprawie uzyskania ulg w teatrach, chciało kilku panów ze sklepiku konkurencyjnego zaanektować jako swoją zasługę, o czem przed kilku dniami była wzmianka w „Rzeczypospolitej"... Czy o tej „intrydze" panu L. też nic nie wiadomo? Czy jej źródła i celu p. L. też nie rozumie? Ale w takim razie niechże na przyszłość p. L. nie pozwoli używać swej osoby, jako ślepego narzędzia w ręku ukrywających się reżyserów. P. L. powie może: „O, rękę karaj, nie ślepy miecz!". Niechże się p. L. nie obawia. Przyjdzie czas i na endecką „rękę".

Co do p. Przybyszewskiego, proszę go również uprzejmie, aby zechciał ściślej orjentować się i lepiej nadstawiać uszu (sprawa wniosku o prowadzenie dalej obrad). Pan P. najboleśniej czuje się zranionym podejrzeniem o „posadki ministerjalne" Mój Boże! Chętnie wierzę, że p. P. nie żywi zamiaru kandydowania na „posadę", niemniej p. P. tyle chyba wie, że Ministerjum krzywem okiem strzyże na nasz Związek i że każdy, kto świadomie, czy bezwiednie podstawia Związkowi stołecznemu nogę, mile jest widziany przez Ministerjum? Ponieważ zaś p. P. z całą serdeczną szczerością przyznaje się, iż niema wyobrażenia, co to takiego jest „ideologja" Związku, to go uświadomię, zaznaczając, iż jednem z zadań ideologicznych Związku jest walka przeciwko zbiurokratyzowaniu polskiego szkolnictwa, co za najważniejsze swoje zadanie uważa — niestety — Ministerjum Oświaty.

Zawsze dotychczas, pisząc o sprawach szkolnictwa do „Robotnika", pisałem pod pseudonimem, nie widzę zatem powodu, ażeby dla pp.: L. i P. robić wyjątek.

Związkowiec.

Na tem polemikę w sprawie zajścia na zebraniu Związku nauczycielskiego zamykamy. Redakcja.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Odwiedzając więźniów, przebywających w więzieniu śledczem na Pawiaku, dowiedziałam się od nich, że zostali głęboko dotknięci wiadomością, podaną w piątkowym numerze „Robotnika", jakoby dziesięciu z pośród nich (z imienia i nazwiska wyszczególnionych w „Robotniku") miało posłużyć do wymiany za osobę biskupa Łozińskiego. Więźniowie wymienieni w „Robotniku" nie wiedzieli nic o jakichś zamiarach rządów prowadzących układy pokojowe w Rydze i z całą stanowczością przeciwko takim zamiarom protestują.

Z wysokim szacunkiem

St. Sempołowska.

Warszawa, 7 grudnia 1920 r.

Przypisek Red. Listę więźniów, o którą tu chodzi, przedłożył Rząd sowiecki.

W kilku pismach ukazał się przedruk naglego wniosku posła Zamorskiego, ogłoszonego dnia 17 listopada 1920 r. na plenum Sejmu Ustawodawczego. Nie wchodząc w bieg tej sprawy w organach Sejmu, uważamy, że przedruk tego wniosku nie

NORBERT GLASS

b. uczeń szkoły Górskiego,

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś, w środę dn. 8 Grudnia o godz. 1 po poł. z mieszkania Chłodna 20, o czem zawiadamia pozostała w wielkim żalu

RODZINA.

Tow. „Ostatnia Posługa" Grzybowska 21 telef. 152-54.

poinformował społeczeństwo o istocie organizacji „Związek Strzelecki" i uważamy za konieczne użyć następujące wyjaśnienie:

Nieprawdą jest, jakoby władze wojskowe ostatniemi czasy zaczęły organizować Związek Strzelecki, natomiast prawdą jest, że Związek Strzelecki istnieje i rozwija się na zasadzie ustawy, zatwierdzonej w roku 1919, dnia 27 listopada przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerjum Spraw Wojskowych. Nieprawdą jest, jakoby Związki Strzeleckie miały charakter bojówki partyjnej, natomiast prawdą jest, że Związki Strzeleckie dążą do rozpowszechniania wśród jaknajszerszego ogółu, bez względu na przynależność partyjną, wiadomości, potrzebnych dla skutecznej i umiejętnej obrony Ojczyzny i że w okresie najcięższym dla Państwa Polskiego (w sierpniu r. b.) Związki Strzeleckie oddały wszystkich zdolnych do noszenia broni—członków swoich do oddziałów na front.

Nieprawdą jest, jakoby Związki Strzeleckie były organizacją polityczną, natomiast prawdą jest, że prowadzą wszędzie pracę obywatelską i kulturalną, zakładając czytelnie, kursy dla analfabetów, kluby wiejskie i robotnicze, Towarzystwa Śpiewacze itd., szerząc zdrowe zasady hygieny wśród ludności wiejskiej, oraz rozwijają działalność wychowawczą za pomocą ćwiczeń wojskowych, wykładów, instrukcji, jak również wydawnictwa odezw, książek i broszur. (Patrz książeczka „Obrona Ojczyzny", „Regulamin wewnętrzny" i inne).

Nieprawdą jest, jakoby organizacja Związków Strzeleckich była tajną, spiskową, natomiast prawdą jest, że Związki Strzeleckie działają zupełnie jawnie, że mają wszędzie lokale własne, powszechnie znane, że działalność ich podlega wszędzie ścisłej kontroli lokalnych władz wojskowych i politycznych i że odbywają zebrania na zasadach ogólnych stowarzyszeń.

Nieprawdą jest, jakoby Związki Strzeleckie były organizacją czysto wojskową, natomiast prawdą jest, że są organizacją obywatelską, mającą na celu przygotowawcze wykształcenie żołnierza-obywatela i ułatwienie w ten sposób władzom wojskowym tworzenie rezerwy wojskowej licznej, karnej, wyćwiczonej i spisanej szczegółowo w każdej miejscowości w odpowiednich księgach z potrzebnemi wojskowości adnotacjami.

Co do rzekomego zarzutu, że jesteśmy dalszym ciągiem „Strzelca" z przed wojny światowej, to z dumą stwierdzamy, iż rzeczywiście uważamy się za spadkobierców tej wielkiej idei twórców i kierowników dawnego „Strzelca", która dążyła do zdobycia i utrwalenia Niepodległości Narodu Polskiego własnemi siłami, własną krwią, pracą i ofiarnością.

Zarząd: Wacław Sieroszewski, A. Lewandowski, T. Szubartowicz, dr. K. Dłuski, T. Niedzielski, Malski, Antoni Zwierzyński, Władysław Mech, Helena Skłodowska Szalay, Antoni Langer, T. Szturm de Sztrem, Lubiński, pos. Romuald Wasilewski, pos. Woźnicki, Tadeusz Kuhnke, Kazimierz Rozmowski.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

W SPRAWIE SENATU.

Na wczorajszej konferencji wspólnej O. K. R., komitetów dzielnicowych i przedstawicieli Związków Zawodowych postanowiono zwołać na czwartek, dn. 9 b. m. posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych N.-S. z porządkiem dziennym:

WALKA PRZECIWKO SENATOWI.

Posiedzenie odbędzie się o godz. 6-ej wiecz. w sali O. K. R. (Jerozolimska 56).

Warszawski Wydział Kult.-Oświatowy P. P. S. W lokalu O. K. R. (Jerozolimskie 56) odbędzie się cykl wykładów o „socjalizmie":

9 grudnia — St. Posner — Ogólna charakterystyka rozwoju socjalizmu i jego pierwsze początki; 10 grudnia — Wł. Gumplowicz — Socjalizm utopijny; 13 grudnia — K. Czapiński — Okres przejściowy (L. Blanc-Lassale); 14 grudnia — M. Niedziałkowski — Marksizm; 16 grudnia — K. Czapiński — Prądy współczesne (rewizjonizm, bolszewizm, gildje i t. d.); 17 grudnia — dr. Perl — Szkice rozwoju socjalizmu w Polsce.

Bilety w cenie mk. 50 na cały cykl i po 10 na pojedyńczy wykład, są do nabycia w O. K. R. (Al. Jerozolim. 56).

Dalszy ciąg konferencji dzielnicy powązkowskiej z powodu nieprzybycia w poniedziałek, dn. 6 grudnia w całości komitetu dzielnicowego, przenosi się na godz. 7-ą wiecz. w piątek, dn. 10 b. m. Uprasza się wszystkich bez wyjątku członków dzielnicy powązkowskiej oraz członków komitetu dzielnicowego, aby punktualnie przybyli.

W piątek, 10 b. m. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się „Wieczór dyskusyjny" na temat: „Zagadnienia narodowościowe w Polsce" (prawa Żydów, Niemców, Ukraińców i Białorusinów). Referować będzie tow. Z. Zaremba. Bilety w cenie 10 i 5 mk. są do nabycia w OKR. (Al. Jerozolimskie 56).

Chór. Dzisiaj o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R. — lekcja śpiewu.

Międzydzielnicowa szkoła partyjna. Wydz. Kulturalno-Oświatowy wzywa wszystkich tow., zapisanych do szkoły partyjnej do wysłuchania cyklu odczytów o Historji Socjalizmu, które wygłoszone zostaną w czasie od 9 do 17 grudnia w lokalu OKR. Bilety w cenie po 50 mk. są do nabycia w O. K. R. od 10 rano do 8 wieczór.

Sprostowanie. Organizacja Kowieńska P. P. S. w korespondencji w Nr. 324 z dnia 28 listopada b. r. prostuje, że zamiast Jan Jendza — winno być Jan Jendra, zam. Józef Jendza — Józef Jendra, zam. Pyryl — Pyryt i zam. Szczepaniak — Szczępany.

Kolejarze! W dniu 8 grudnia r. b. o godzinie 10-ej rano w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się Konferencja Warszawska Kolejarzy P. P. S. Kolejarze proszeni są o liczne przybycie. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Komitetu Kolejowego. 2) Sprawozdanie ze Zjazdu Zawodowego. 3) Referat polityczny i taktyka. 4) Wybory delegatów na Konferencję Warszawską. 5) Wybory Komitetu Kolejowego. 6) Wolne wnioski.

Baczność Mandoliniści-gitarzyści! Przy OKR. organizuje się klub mandolinistów i gitarzystów. Osoby, grające na powyższych i podobnych instrumentach są proszeni o przybycie w piątek, dn. 10 grudnia b. r. o godz. 6-ej wiecz. na zebranie organizacyjne do lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56.

Z powodu święta zebrania ogólne i posiedzenia Komitetów dzielnicowych, przypadające na dzień dzisiejszy, nie odbędą się.

Odczyt. We czwartek, dn. 9-go b. m. o godz. 7-ej w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56, towarzysz Posner wygłosi odczyt na temat „Historja socjalizmu".

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy Mokotowskiej. We czwartek, dnia 9-go b. m. o godz. 5-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Mokotowskiej w lokalu przy ul. Bagatela 12a.

Egzekutywa Kolejowa. We czwartek, dn. 9-go b. m. o godz. 5-ej odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Kolejowej w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56.

Sprawozdanie z działalności Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej w warszawie za miesiąc listopad 1920 roku.

Działalność Okręgowego Komitetu Robotniczego w Warszawie zatacza coraz szersze kręgi. W ciągu ubiegłego miesiąca organizacja warszawska urządziła: 1 wielką Akademję Uroczystą w dniu 7 listopada dla uczczenia rocznicy Rządu Lubelskiego. W tymże dniu odbyło się 12 masówek, na których omawiano sprawy, związane z obecną sytuacją polityczną, głównie sprawę senatu. Nadto O. K. R. odbył: 4 posiedzenia plenarne i zwołał 2 konferencje międzydzielnicowe.

Wzmożoną działalność przejawiły również dzielnice. W miesiącu sprawozdawczym odbyło się 45 posiedzeń komitetów dzielnicowych, 26 ogólnych zebrań, 6 konferencji dzielnicowych wyborczych.

W miesiącu listopadzie przyjęto 180 nowych członków.

Wydział kulturalno - oświatowy zorganizował 5 wieczorów dyskusyjnych, a mianowicie:

1) Prelegent tow. Zaremba: „Czy potrzebne są Polsce rady robotnicze", przy udziale 314 osób;
2) i 3) Tow.: Czapiński i Niedziałkowski „O bolszewiźmie", przy udziale 1128 osób;

4) Tow. Dreszer „Rozdział Kościoła od państwa", przy udziale 1002 osób;

5) Tow. Perl „Perspektywa pokoju z bolszewikami", przy udziale 512 osób.

Ogółem na wieczorach dyskusyjnych było obecnych 2956 osób.

Nadto wydział kulturalno-oświatowy urządził wieczory bajek na Kamionku i na Woli dla 216 dzieci robotniczych.

Sprawozdanie kasowe.

Przychód.

Saldo z miesiąca października		26226.28
podatek partyjny	6148	
podatek nadzwyczajny	640	
legitymacje	142	6930.—
gospody za listopad	4000	
gospody za grudzień	2000	6000.—
lokale		1300.—
Komisja Finans. a/c zal. za znaczki		1500.—
Zwrot kosztów Kom. Finans.		1886.—
Wydział Kulturalno-Oświat. dług		900.—
Ofiary		6480.—
zbiórka na fundusz wyborczy		2219.10
B-t Tow. Spółdzielczych		20000.—
pożyczka		1486.48
		76927.81

Rozchód.

pensja prac. w paźdz.	18500	
pensja prac. w listop.	20900	
pensja sierpniowa	1000	
pensja gońca	1200	166300.—
subsydja		800.—
pożyczka		6000.—
marki, tramw. i rozn. listów		1081.—
wydatki gospodarcze:		
lokal O. K. R. i dom	3300	
lokale dzielnic	750	
wyc. gospod. dzielnic	3431.81	
szyby	600	
telefon	3897	
opał	2496	13874.81
materjały piśmienne		1587.50
plakaty		300.—
wydatki Kom. Finans.		1386.—
C. K. W. za lgitym.	100	
C. K. W. podatek	1300	1400.—
pensja prac. dzielnic		4629.—
wieńce i reprezent. na pogrz.		9220.—
różne		50.—
		76927.81

Ruch zawodowy.

Wyszedł z druku nr. 2 „Szklarza", organu Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Szklanego. Nowe to pismo zawodowe ukazuje się dwa razy na miesiąc w Warszawie i uwzględnia bardzo szeroko ruch zawodowy wśród robotników przemysłu szklanego w Polsce i zagranicą.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56).

Dnia 8 grudnia, t. j. w środę, r. b. o godzinie 3 po poł. w lokalu związku, Al. Jerozolimskie 56, m. 4, odbędzie się zebranie ogólne robotników Wydziału IX-go, t. j. Szkolnictwa. Wszyscy woźni ochron i szkół proszeni są o bezwzględne przybycie.

Dnia 9 grudnia r. b. o godzinie 6 wieczorem w lokalu związku, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie delegatów Wydziałów IX i II, t. j. Szkolnictwa i Taboru Miejskiego i innych.

Odczyt tow. Hempla. Dn. 11 b. m. (w sobotę) o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego odczyt tow. Jana Hempla p. t. „Spółdzielczość jako metoda działania społecznego". Bilety w cenie 5 i 10 mk. do nabycia w administracji „Robotnika" (g. 10 r. — g. 4 po poł.), w „Księgarni Robotniczej" (Wspólna 17), w Zw. Rob. Stow. Spoż. Wydz. Instruktorski (Wolska 44) oraz w dniu odczytu w kasie T-wa Hyg. od g. 6 w.

Z. P. M. S. Dziś w środę o godzinie 12 w południe przy ul. Sewerynów 5, m. 2, odbędzie się Koło Ekonomiczne, na którem kol. Jerzy wygłosi referat p. t. „Pojęcie, zasady i metody ekonomji politycznej oraz jej miejsce wśród nauk społecznych". Obecność wszystkich członków Koła konieczna.

Do pracowników aptek na prowincji! Związek Zawodowy Farmaceutów-Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział warszawski prosi kolegów z prowincji, mających zamiar objąć posady w aptekach warszawskich o uprzednie zgłoszenie się osobiste, względnie piśmienne do lokalu Związku przy ul. Brackiej Nr. 18, m. 30.

R. K. O. N. Komisję rewizyjną, wyłonioną przez RKON., prosimy niezwłocznie zakończyć swą pracę w Wydziale Opieki na Jasnej Nr. 3.

Wydział Opieki RKON.

Baczność! Orkiestry robotnicze i Instytucji użyteczności Publicznej. W lokalu Komisji Centralnej, Wareckа 15, m. 6, brama, na prawo, II piętro, dn. 9 grudnia o godz. 7-ej w. odbędzie się zebranie zarządów, kierowników, kapelmistrzów i członków orkiestr robotniczych i Instytucji użyteczności publicznej. Sprawy ważne.

Z Polskiego Stowarzyszenia muzyków - pedagogów. Dnia 28 listopada odbyło się ogólne zebranie, na którem przyjęto taryfę opłat za nauczanie muzyki. Jako minimum opłaty za naukę muzyki przyjęto normę 60 mk. za godzinę. Dla nauczycieli więcej wykwalifikowanych 150, 200 i wyżej. Postanowiono przy zawieraniu umowy o lekcje stosować kontrakty piśmienne, których wzór ułożono. Postanowiono również zwołać wiec na dzień 12 grudnia do sali Konserwatorjum dla członków Stowarzyszenia, oraz dla wszystkich nauczycieli muzyki, nie należących jeszcze do Stowarzyszenia, w celu omówienia spraw ekonomicznych.

Związek Zawodowy Rob. Przem. Skórzanego w Polsce zawiadamia, że w dniu 8 grudnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu związku odbędzie się walne zebranie sekcji rymarzy i siodlarzy, Żytnia 18a.

Ze Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego, oddział w Warszawie. Dziś 9-go, w czwartek, odbędzie się w lokalu związku Śto Krzyska 18 zebranie delegatów ze wszystkich fabryk chemicznych.

Strjk zecerów w Toruniu.

Toruń 7 grudnia. (PAT). Dziś rozpoczął się strajk zecerów. Dzienniki nie wyszły.

Zagranica.

Utworzenie socjalistycznego rządu w Saksonji.

Drezno, (E. E.) Odbyła się rozstrzygająca narada socjalistów większości w sprawie tworzenia gabinetu. Przyjęto do wiadomości, że socjaliści niezawiśli wejdą do rządu na warunkach im proponowanych. Niezawiśli otrzymać mają 3 teki, w tej liczbie tekę spraw wewnętrznych. Na czele gabinetu pozostanie prawdopodobnie dotychczasowy prezes rady ministrów, Bock. Utworzenie gabinetu czysto socjalistycznego jest zapewnione. Komuniści nie wezmą udziału w jego formowaniu, przyrzekli jednak, eż nie będą przeciwdziałać w konstruowaniu gabinetu socjalistycznego, gotowi są nawet poprzeć taki gabinet.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Dolary Stan. Zjednoczonych 540 — 490, Franki francuskie 33.50 — 34, Franki belgijskie 35.50 — 34, Franki szwajcarskie 83—78, Funty szterlingi 1940 — 1840, Marki niemieckie 770 — 730, Korony austrjackie 108 — 102, Korony czesko-słowackie 6.63 — 6, Korony szwedzkie, 105 — 100, Korony duńskie 76 — 72, Korony norweskie 76—72, Leje rumuńskie 8.50 — 7.50. Liry włoskie 20 — 19 Floreny holenderskie 172 — 164, Marki fińskie 11.25 — 10.25. Ruble carskie (100) płac. 412.50.

„Już pewne są nasze granice wschodnie!
Zdobyć nam teraz Zachodnie Kresy!
Górny Śląsk toczy ostatni bój!
Na pomoc braciom Ślązakom!
Na pomoc wszyscy!
Składajcie ofiary na akcję plebiscytową, póki czas — póki jeszcze czas!

Ofiary przyjmuje KOMITET ZJEDNOCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60 codziennie od godz. 9 rano do 7-ej wieczór.

Sprawy urzędowe załatwia i przyjmuje interesantów od godz. 9 rano do 3 po południu.
RACHUNKI BIEŻĄCE:
Bank Związku Spółek Zarobkowych E. 486.
Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa 392.
Pocztowa Kasa Oszczędności 1042.
Bank Rolniczy w Poznaniu".

Kronika.

Zdemobilizowani żołnierze!

Rejestracja zdemobilizowanych żołnierzy odbywa się codziennie od godz. 9-ej rano do 4-ej po poł. oprócz niedziel i świąt w gmachu Wydziału Opieki nad Żołnierzem Robotn. Kom. Obr. Niepodl. na ul. Jasnej Nr. 3 (b. gmach Kino-Polonja).

Podziękowanie. Wydział Opieki (Jasna 3) kwituje z odbioru na zdemobilizowanych żołnierzy: od p. ppor. Jana Pogąwskiego 100 mk. i mundur sukienny, od pani Eugenji Lubliniczowej 100 mk.

Wydział Opieki stwierdza, że na skutek naszej odezwy, pierwszy zgłosił się z pomocą ppor. J. Pogąwski i złożył ofiarę żołnierza — dla żołnierza.

Składki przyjmuje Wydział od godz. 9-ej do 7-ej po poł. oprócz niedziel i świąt.

Ruch kolejowy. Z dniem 11 grudnia znosi się zaprowadzone dnia 3 listopada ograniczenie ruchu osobowego i podejmuje się normalny ruch osobowy przez uruchomienie zatrzymanych pociągów.

Bliższe szczegóły i numery uruchomionych pociągów ogłoszą Dyrekcje Kolei.

(PAT).

(m) Groźba zawieszenia ruchu tramwajowego. Ponieważ wszelkie możliwe kilkakrotne starania dyrekcji tramwajów miejskich w państwowym urzędzie węglowym w sprawie dostawy węgla na potrzeby elektrowni tramwajowej nie odniosły pożądanego skutku, zarząd tramwajów zawiadamia, że w najbliższych dniach możliwe jest częściowe zredukowanie lub zupełne zawieszenie ruchu tramwajowego.

Spis zbiegów z niewoli bolszewickiej. W sekcji jeńców Eksp. M. S. Wojsk., ul. Traugutta 11, znajdują się wykazy imienne wojskowych polskich, którzy uciekli z niewoli bolszewickiej, oraz jeńców Polaków, oddanych przez rząd litewski.

Osoby zainteresowane mogą listy te przeglądać codzień, w godzinach od 12 do 14.

Odczyt Cezarego Jellenty. W piątek, o godz. 5 po południu, w teatrze Wielkim wygłosi znany estetа, p. Cezary Jellenta, odczyt o „Tristanie i Izoldzie" Wagnera.

Premjera w cyrku. Cyrk warszawski pod względem artystycznym czyni wciąż znaczne postępy. Premjera programu grudniowego, granego codziennie, odznacza się wielkim doborem sił artystycznych, popisów efektownych, oryginalnych, a co najgłówniejsza, utrzymywanych na dużym poziomie sztuki, elegancji, wykwintu i dystynkcji. W dziale sportu miłą niespodzianką jest nowa tresura zakupionych niedawno koni rasowych, któremi popisuje się dyrektor p. St. Mroczkowski, zbierając huczne oklaski. Żywem, pięknem słowem zabawia stale publiczność Bim-Bom (Miecz. Staniewski); występujący gościnnie niezwykły komik, który tym razem jako pierrot wydobywa ujemne i dodatnie strony codziennego życia, osypując je humorem i satyrą. Za „satyrę z bębnem" szczególnie zdobywa Bim-Bom najsulsze oklaski, na które pomysłowością treści i piękną recytacją rzetelnie zasłużył. Całość programu spotyka się z ogólnym zadowoleniem publiczności, gdyż gmach cyrku jest co wieczór przepełniony.

(m) Dwie osoby zabite przez samochód. Wczoraj około godz. 10 rano samochód wojskowy ciężarowy, jadący z nadmierną szybkością ul. Targową, przejechał w pobliżu ul. Zygmuntowskiej Emilję Honkier z ul. Brzeskiej nr. 6. Konającą kobietę przewiózł tenże samochód do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarła. Następnie szofer-zbrodniarz odjechał tak szybko, że nie zdołano zauważyć numeru samochodu.

— Wczoraj około godz. 6 wiecz. również na ul. Targowej przed domem nr. 36 samochód ciężarowy wojskowy przejechał 59-letniego Ludwika Skrofilla z ul. Białostockiej nr. 27, który przed przybyciem lekarza pogotowia życie zakończył. Numeru samochodu tego zbrodniarza nie ustalono, gdyż zwiększył szybkość i odjechał.

(m) Groźny pożar na dworcu Gdańskim. Onegdaj około godz. 5 po poł. wybuchł groźny pożar na stacji towarowej Gdańskiej (Kowelskiej), gdzie paliło się depot parowozowe. Ogień powstał podobno od iskry z kuźni, a znalazłszy podatny materjał w postaci ścian i warsztatów przesyconych oliwą i t. p. smarami, rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością. W chwili przybycia wszystkich oddziałów straży cały budynek był już w płomieniach, tak, że o uratowaniu go nie było mowy tembardziej, że brak wody w pobliżu wielce utrudniał akcję ratunkową. Wodę trzeba było dowozić z miejsc odległych o 1 kilometr od miejsca pożaru, a mianowicie z ul. Pokornej, ze Stawek oraz z rogu Dzikiej i Bońskiej. Po nadzwyczajnych wysiłkach dzielnej straży ogień zlokalizowano około godz. 8-ej, zaś dogaszanie zgliszcz trwało aż poza północ. Cały budynek przeznaczony na 10 parowozów spłonął doszczętnie, pozostała tylko ściana szczytowa, dzięki której uratowano sąsiednie budynki, mieszczące biura i kooperatywę kolejową. Zdołano wyprowadzić w czasie pożaru 6 parowozów. Straty znaczne, lecz narazie nie obliczone. Akcją kierował komendant straży, p. Hlasko. Na miejsce pożaru przybyli komendant miasta gen. Zawadzki, komendant policji p. Sikorski i inni przedstawiciele władzy.

(m) Pożar. Przy ul. Kruczej nr. 44, w piwnicy domu, należącej do Jana Walewskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem służącej Marji Thilówny wybuchł pożar, który został ugaszony przez nowoświecki oddział straży. Straty wynoszą 2,000 mk.

(m) Fałszowanie kart. Kontroler państwowego urzędu zbożowego, Narcyz Rupniewski, zawiadomił urząd śledczy, iż zostały sfałszowane karty na produkty kooperatywy urzędu zbożowego na sumę 700 mk. Winnym tego fałszerstwa okazał się biurowy wspomnianego urzędu 28-letni Wacław Lechnic, który przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa.

(m) Przez podkop. Przy ul. Ordynackiej nr. 16 niewykryci złodzieje dostali się nocy wczorajszej do piwnicy, gdzie przebili otwór w sklepieniu, a następnie wycięli otwór w podłodze i dostali się do składu wyrobów tytuniowych i kantoru loterji Lejzora Rosenstraucha. Podkopywacze skradli różne wyroby tytuniowe wartości 400,000 mk. oraz 500 mk. gotówką z kasy.

(m) Napad. W bramie domu nr. 41 przy ul. Długiej na Jana Ilińskiego zamieszkałego w tymże domu, napadł plutonowy Kazimierz Odrowski i silnie pobił go. Gdy napadnięty wpadł do mieszkania znajomego swego, Jana Kuni w tymże domu, Ostrowski podążył za nim, bijąc go w dalszym ciągu. Podczas tej awantury z mieszkania Kuni zginął garnitur męski wartości 4,000 mk. Przyczyną napadu były porachunki osobiste.

Napastnika aresztowano i odprowadzono do żandarmerji.

Z sądów.

O pałac Kronenberga.

Czytelnicy nasi niechybnie przypominają sobie głośną sprawę Leopolda barona Kronenberga, który wystąpił przed dwoma niespełna laty w imieniu własnem i w charakterze pełnomocnika siósr swych hr. de Corberon i hr. de Maistre — przeciwko Towarzystwu „Przezorność" — o uznanie aktu obietnicy sprzedaży pałacu przy zbiegu ulic Królewskiej i Mazowieckiej, za zerwany z tytułu pokrzywdzenia.

Sąd Okręgowy w grudniu r. z. uznał powództwo za nieuzasadnione i nie dopuszczając do sprawdzenia dowodów, akcję wprost oddalił, skazując powodów na koszta procesu.

Proces ten, na skutek apelacji Tow. „Przezorność" przeszedł do Sądu Apelacyjnego, gdzie obecnie ponownie był rozstrząsany.

Przypominamy tu jeno, że przed wojną, a mianowicie w marcu 1914 r. bar. K. pałac swój przyrzekł sprzedać Twu ubezpieczeń za 850,000 rb., że akt sprzedaży miał być zawarty dopiero w 1917 r. i że w terminie tym z powodu wojny, nieobecności stron i ogólnego zamętu, akt do skutku nie doszedł. Teraz zaś bar. K. opiera swoje pretensje na przepisie prawa, który zezwala na wystąpienie z akcją, o ile sprzedawca udowodni, że pokrzywdzony został więcej, niż na siedm dwunastych ceny nieruchomości.

Powołując się na opinję rzeczoznawcy budowlanego p. Heuricha, powód dowodził, że sprzedaż domu wartości półtrzecia miljona za ośmset pięćdziesiąt tysięcy rubli jest oczywistem pokrzywdzeniem.

Tak! — odpowiada na to strona przeciwna, ale bar. Kronenberg nie jest dzieckiem i zdawał sobie sprawę z istotnej wartości domu, który sprzedawał. Sprawa nosi tedy etykietę „pokrzywdzenia", ale w istocie przyczyna leży w tem, że obecnie cena nieruchomości wzrosła olbrzymio, a więc akcja ma charakter spekulacyjny.

Izba cywilna Sądu Apelacyjnego, pod przew. sędziego Wichrowskiego, przy udziale sędziów Żywieckiego i Jarry, decyzją przedstanowczą postanowiła:

wyznaczyć apelującym Marji Annie hr. de Corberon, Leopoldowi bar. Kronenbergowi i Józefowi Rajmundowi de Maistre, działającemu w imieniu własnem i jako ojcu i opiekunowi nieletnich de Maistre termin miesięczny dla złożenia ksiąg handlowych domu bankowego Leopold Kronenberg, zawierających pozycje dotyczące kosztów budowy gmachów, znajdujących się na nieruchomości oznaczonej hypotecznym Nr. 1348, przy ul. Mazowieckiej Nr. 22 w Warszawie.

Przedstanowcza ta decyzja ma zasadnicze znaczenie dla sprawy, w której występowali jako rzecznicy: adw. H. Konic w im. powoda, adwokaci zaś J. J. Littauer i Chomiczewski — ze strony pozwanego Tow. „Przezorność".

Teatr i Muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Konserwatorjum, Filharmonja.

Tydzień ubiegły obfitował w koncerty: w konserwatorjum — koncert na rzecz funduszu imienia Katarzyny Jaczynowskiej; w filharmonji: Ansorge, Ewa Didur, Eisenberger, Bogato... „Multum" czy też tylko „multa"?

Wieczór w konserwatorjum posiadał momenty bardzo interesujące: całą część II-ą wypełnił Szymanowski. P. Altberżanka, pjanistka młoda z dobrej szkoły i o wybitnym talencie, odegrała „Masques" op. 34, składające się z trzech poematów, o rysach typowych dla naszego twórcy, który dla mnie nie przestaje być problemem nietylko muzycznym, ale psychologicznym, ciekawszym, niż ktorykolwiek z modernistów obcych. „Romans" na skrzypce i fortepjan, rzecz przepojona specyficznem dla Szymanowskiego, subtelnem ciepłem—odegrali pp. Dubiska i Wertheim. Nie byłem zachwycony wykonaniem szopenowskiej sonaty h-moll przez p. Drzewieckiego. W koncercie wzięli nadto udział: pp. Solska (deklamacja), Comte-Wilgocka, prof. Barcewicz i p. E. Kochański.

We środę wypełnił w filharmonji cały wieczór, poświęcony wyłącznie Beethovenowi — Konrad Ansorge. Znakomity pjanista wykonał Sonatę op. 53 c-dur, warjacje „Eroica" z fugą, op. 35, dwa ronda, op. 51, wreszcie sonatę „appassjonata". Ansorge grał zupełnie po profesorsku: można było snów nauczyć się, jak powinien wyglądać typowy, przepisowy styl „warjacji z fugą", lub „ronda g-dur"; ale grał tym razem z profesorską też obojętnością. Artysta rozgrzał się dopiero w potężnej „appassjonacie", której kreacja wypadła klasycznie.

Ewa Didur — jest naprawdę nieodrodną córką Adama Didura. Kto tego mistrza miał rozkosz słyszeć, ten nie może w Ewie Didur nie rozpoznać także świetnej szkoły jej profesora-ojca. Zapewne mniej wytrawna ręka nie byłaby z tego nienadzwyczajnego sopranu wykształciła śpiewaczki miary onegdajszej koncertantki. Ale E. Didur posiada też, jako wykonawczyni, wiele z inteligencji interpretatorskiej ojca. Nie byłem co prawda, zachwycony mazurkiem Chopina. Ta pieśń, jak ją wykonała p. Didur,—z Chopinem, z tempem i charakterem mazurka niewiele miała wspólnego. Nadto: odrobinę więcej prostoty, a mniej teatralnego efekciarstwa — również wyszłoby bardzo na korzyść naszej śpiewaczce. Ślicznie wypadła arja z „Toski", — powtórzona później pod naporem gromkich oklasków, i wogóle inne pieśni włoskie.

Na piątkowym koncercie symfonicznym odegrał prof. Eisenberger (z Krakowa) przepiękny koncert fortepjanowy d-moll Brahmsa, odegrał go, przy całej wirtuozowskiej brawurze — z ciepłem, do jakiego estrada filharm. nas na ogół dotąd nie przyzwyczaiła. Z zalet techniczn. gry prof. Eisenbergera podziwiałem przedewszystkiem aksamit jego uderzenia. — Orkiestra filharmonji, którą dnia tego też nie może zaliczyć do najlepszych, wykonała pod batutą p. Birnbauma dwa utwory mało u nas znanych kompozytorów: Francuza Chabrier'a „Uwerturę" do opery „Gwendolina" i Hubera, dyrektora konserwatorjum w Bazylei, symfonję böklinowską: obie kompozycje o wartości przeciętnej; symfonja Hubera, instrumentowana z kulturą, z pretensjonalnem „finale" które dzieli się na szereg ustępów, niby „pod wpływem böklinowskich obrazów": „Cisza morska", „Prometeus", „Nimfy z fletami" i t. d., a z interesującą częścią II-ą „Allegro con fuoco". J. R.

Dzisiaj w Kino-Polonja (Jasna 3) Wydział Opieki nad Żołnierzem, urządza 2 przedstawienia: pierwsze o godz. 6-ej, drugie o 8 i pół.

Z Opery. Dziś „Violetta". Jutro „Zamarłe oczy", oraz balet „Szeherezada".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Anioł opiekuńczy".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 m. 30 po południu, po cenach zniżonych „Wesele Fonsia". Wieczorem arcydzieło Ibsena „Rosmersholm".

Teatr Reduta. Dziś wieczorem „Pomsta".

Teatr Mały. Dziś po południu „Moralność pani Dulskiej". Ceny zniżone. Wieczorem „Powódź".

Teatr Powszechny gra dziś 2 razy o 4 i o 8 w. sztukę historyczną „Ogniem i mieczem".

Koncert Wydziału Kultury. W niedzielę, dn. 12 b. m., wydział kultury przy Magistracie m. st. Warszawy, urządza w sali Konserwatorjum Muzycznego koncert. Jest to już szósty z cyklu organizowanych przez Magistrat.

Na program koncertu złożą się utwory Minchejmera, Noskowskiego, Szopskiego, Maszyńskiego, Wieniawskiego i innych.

Bilety w cenie od 5 do 15 marek nabywać można w biurze wydziału kultury, gmach Magistratu (Senatorska 14).

POKWITOWANIE.

Na plebiscyt Górno-Śląski.

Zarząd i robotnicy fabryki obuwia mechanicznego zjednoczonych majstrów fabrycznych „Dolbut", ul. Kopernika 26, mk. 5940.

Zrzeszenie Przedsiębiorstw Handlowych i Związków Przemysłowych.

Na zasadzie statutu, zatwierdzonego przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w dn. 8 listopada 1920 r. i stosownie do aktu zeznanego przed Notarjuszem W. D. Paszkowskim w dniu 22-im tegoż miesiąca i roku, ukonstytuowaną została:

Polska Spółka Akcyjna Handlu Zewnętrznego

z kapitałem zakładowym

100.000.000 Marek

celem uskuteczniania w jaknajszerszym zakresie operacji handlowych, a przedewszystkiem planowego zorganizowania eksportu, importu i tranzyta.

Grupę Akcjonarjuszów Założycieli tworzą:

„Agrumarja" T-wo Akc. dla importu; Bałtycki Bank Komisowy; Bank dla Handlu i Przemysłu; Bank Handlowy w Warszawie; Bank Małopolski S-ka Akc.; Bank Wschodni S-ka Akc.; Biuro Techniczno-Handlowe „Tehate"; „Chrzanowski, Pfeiffer, Przanowski & S-ka"; Dom Handlowy „Herman Meyer"; „Elibor" S-ka Akc. Handlowo-Przemysłowo Ł. J. Borkowski; Galicyjska S-ka Zbytu Bydła i Trzody Chlewnej we Lwowie; „Krajowa Spółka Handlowa"; Polsko-Bałtyckie Towarzystwo Handlowe i Transportowe S-ka Akc.; Polskie Towarzystwo Handlowe S-ka Akc.; Sosnowieckie Towarzystwo Fabryk Rur i Żelaza; Spółka Akcyjna Handlu Ziemiopłodami; Spółka Akcyjna „Transport Polski"; Spółka Ukraińska Kooperatyw we Lwowie; Spółka Zbytu Jaj i Drobiu (Ovum); Stowarzyszenie dla Obrotu Materjałami i Towarami Tekstylnemi w Bielsku; Stowarzyszenie Spółdzielcze przy Zrzeszeniu Właścicieli Polaków na Podolu („Polkopodol"); Towarzystwo Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich; Towarzystwo Zakładów Górniczych Starachowickich; Towarzystwo Zakładów Metalowych „B. Hantke"; „Union Liberty Company in Poland" (Polsko-Amerykańskie T-wo Handlowo-Przemysłowe); Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem; oraz pp. Geyer Gustaw, Grodziecki Bolesław, Jaroszyński Franciszek, Jaroszyński Karol.

Rada: Bednarski Tadeusz, Benzef Stefan, Brun Stefan, Byczkowski Zdzisław, Dangel br. Józef, Geyer Robert, Horowitz Herman, Jaroszyński Karol, Karpowicz Józef, Katelbach Stefan, Laurysiewicz Stefan, Meyer Stanisław, Orlikowski Stanisław, Ostrowski Stanisław, Poznański Maurycy, Rogowski Maciej, Rothert Alfred, Sobański Oskar, Sturm Adolf, Surzycki Stanisław, Szczeniowski Ignacy, Tyszkiewicz hr. Józef, Zaleski Józef.

Zarząd: Geyer Gustaw, Grodziecki Bolesław-prezes, Jaroszyński Franciszek-wiceprezes, Sztolcman Henryk i Zakrzewski Ignacy.

Komisja Rewizyjna: Czernecki Stefan, Herbst Wacław, Lissowiecki Marjan, Minkiewicz Wacław i Thieme Apolinary.

Biuro Zarządu Spółki: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9.

Telefon: 8-59 dawny. Adres telegraficzny: „POLELOK".

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.